Nr 31. Kraków, 9 Lutego — Wtorek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wierzuchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 8 lutego.

Mowa tronowa podczas zagajenia parlamentu angielskiego d. 5 b. m., odwołuje się do zapewnień pokojowych, jakie rząd odbiera od wszystkich mocarstw, nadmienia o dobrym bycie ludu, o pomyślnym stanie finansów i zapowiada uznanie króla Hiszpańskiego. Pod jednym tylko względem mowa tronowa ma cechę negacyjną, gdy oznajmia, że Anglia nie weźmie udziału w konferencyi petersburskiej, która ma tego lata prowadzić dalej dzieło rozpoczęte w roku zeszłym w Brukselli o wojennem prawie międzynarodowem.

Już podczas konferencyi w Brukselli zastrzegł się lord Granville, że delegat angielski nie może być uważanym za pełnomocnika swego rządu, podpis zaś jego na protokółach obrad świadczy tylko o jego obecności a nie o przyjęciu uchwał konferencyi. Nie zmienił lord Derby pod tym względem stanowiska rządu angielskiego, owszem oznajmił, że nie weźmie udziału w dalszych obradach do Petersburga przeniesionych. W Anglii bowiem polityka nie zawisła od barwy stronnictwa, a choć parlament nie zabiera bezpośrednio głosu w sprawach polityki zewnętrznej, niemniej przeto jest ona wyrazem każdorazowego usposobienia narodu.

Lord Derby w nocie swojej do posła angielskiego w Petersburgu wyłuszczył powody usunięcia się od konferencyi petersburskiej, a idą one dalej jeszcze od tych, jakie stanowiły podstawę zastrzeżenia zeszłorocznego lorda Granville. Tam gabinet angielski bronił tylko praw morskich, na których potęga morska Anglii spoczywa, i brał w opiekę mniejsze państwa przeciw potęgom militarnym; tu oświadcza, iż nie chce potakiwać wojnom zaczepnym i kłaść hamulca patryotycznemu oporowi ludów przeciw najazdom. Konferencya bowiem ma przedewszystkiem na względzie określenie praw stron wojujących, a to wypadłoby tylko na korzyść liczby i siły, wykluczając naród od prawa własnej obrony, i tylko żołnierza umundurowanego uważając za obrońcę kraju, a zatem obróciłaby się wyłącznie na korzyść państw militarnych mogących rozrządzać milionem wojska; natomiast konferencya zwolniła wiele warunków prawa morskiego, uznając poniekąd fikcyjną blokadę, równając siły większych i średnich państw morskich, wciągając statki handlowe w poczet zbrojnych wojennych, itd.

Zastosowawszy uchwały konferencyi brukselskiej i program petersburskiej do faktycznego stanu, wykaże się, co zresztą nie było tajnem w chwili rozesłania z Petersburga zaproszeń na „kongres“ brukselski — zamieniony później na „konferencyę“ w skutku wzmiankowanego zastrzeżenia Anglii — wykaże się, że uchwały wypadają na korzyść państw militarnych, jakiemi są Niemcy i Rosya, a przeciw państwom morskim, jak Anglia i Francya. Humanitarne przepisy są tylko piękną okładką kodeksu międzynarodowego wojennego, a i z nich nawet wystawała korzyść silniejszych.

Wielkie niebezpieczeństwa musi przedstawiać ta konferencya, skoro rząd angielski zdobył się na heroizm nieuznania uchwał brukselskich i uchylenia się od petersburskich, lubo dotąd zmuszony koniecznością, szedł za wolą spółki politycznej niemiecko-rosyjskiej. Niegdyś Anglia miała zawsze jakiegoś sprzymierzeńca na stałym lądzie, któryby ją wspierał. Dozwoliwszy pokonać Austryę a potem Francyę, dał się rząd angielski złudzić dyplomacyi pruskiej obietnicą sojuszu i mniemał, że znajdzie tę pomoc w Niemczech, jaką mu dawały to Austrya to Francya. Dziś więc, aby nie stracić wszelkiego wpływu, którego się zbył, uznając zasadę nieinterwencyi, która oddała Europę na pastwę mocniejszego, musi na Wschodzie iść ręka w rękę z polityką prusko-rosyjską, aby bronić tam choć pozornie interesów swoich, i począwszy od rewizyi traktatu paryskiego aż do spraw naddunajskich, a nawet aż do zezwolenia na wzrost potęgi Egiptu wobec stopniowego upadku Turcyi, obojętnym być świadkiem przeobrażenia na półwyspie Bałkańskim. Już nie o obronę Turcyi tu chodzi, bo rękojmia jej bytu jest tylko owocem polityki równowagi, ale o przewagę na Wschodzie. Państwa zachodnie niemają już tam dziś wpływu. Mowa tronowa angielska ani słówkiem nienaznaczyła tego zmienionego stanowiska, wprawdzie nie dziś ono dopiero jest widocznem, ale i teraz zaszły okoliczności, które dały je dotykalnie rozpoznać.

Czy odosobnienie Anglii faktyczne stanie się zarazem i dyplomatycznem przez uchylenie się jej od konferencyi petersburskiej? czy przeciwnie, odmowa jej udziału w tych naradach niepodniesie jej i nie stanie się zawiązkiem federacyi przeciw przewadze państw militarnych? Anglia coraz bardziej przestawała być państwem europejskiem i sami nawet jej politycy zaznaczali jej stanowisko państwa nie europejskiego, lecz światowego, ze względu na terytoryalne jej od Europy odłączenie i na rozległe jej interesa we wszystkich częściach świata. Może dopiero tunel podmorski łączący Anglię z Francyą powróci ją Europie. Ale ile dziesiątek lat upłynie, zanim to dzieło stanie się węzłem łączącym oba państwa, których zadaniem było dotąd stać na straży wolności i bronić uciśnionych? Że zadaniu temu nieczyniły zadosyć, cierpią dziś oba, Anglia odosobniona, Francya pokonana.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Z Sądeckiego 3 lutego.

Za rok kolej żelazna Leluchów-Tarnów będzie ukończona, zatem całe góry nasze znajdą się w innych warunkach komunikacyjnych, gdyż cały transport naszych produktów surowych, naszego żelaza, naszej nafty, jakoteż przejazd chorych do zakładów zdrojowych, Krynicy, Żegestowa, Szczawnicy, Krościenka i Głębokiego koniecznie po tej drodze żelaznej odbywać się musi. W obec tego pewnika zastanowić się wypadnie, czy dotychczasowe komunikacye są wystarczające, czy niektórych z nich zaniechać, a niektórychby stworzyć nie wypadało. Główną według naszego zdania arteryą komunikacyjną, bo prowadząca przez trzy powiaty, t. j. Brzeski, Sądecki i Nowo-Targski, jest droga krajowa Niedziecko-Sądecko-Tarnowska i na tej drodze jako środkowej i najdłuższej, cały handel poruszać się musi i produkta swoje dowozić będzie do stacyi kolei Stary i Nowy Sącz. Potrzeba tylko, aby ta droga krajowa była należycie utrzymana i w zupełności wykończona, a powiaty Brzesko-Sądecki i Nowo-Tarski postarały się o to, ażeby poprowadzono do tejże drogi krajowej kosztem powiatów szereg dróg czy to powiatowych, czy też gminnych subwencyonowanych, któreby powiaty te z drogą krajową Niedzicko-Tarnowską w zupełności łączyły. Obok drogi Niedzicko-Tarnowskiej jest droga krajowa Słotwińsko-Sądecka, łącząca się z drogą Niedzicką w Dąbrowy. Droga ta jakkolwiek ważna, dla części powiatu Sądeckiego i Brzeskiego, nie ma jednak tej doniosłości, jak droga Niedzicka, już to dla tego, że zajmuje mniejszą część kraju mniej produkcyjnego, jako też że nie dochodzi do pierwszorzędnych zakładów zdrojowych. Zdawałoby się, że obiedwie drogi wyżej opisane w zupełności wystarczają, i że budowa nowych dróg w naszych górskich powiatach staje się zbyteczną, i tak byłoby rzeczywiście, gdyby obiedwie te drogi w zupełności ukończone były. Ale tak nie jest. Droga Tarnowsko-Niedzicka, której ważności tak sejm jak i Wydział krajowy zdaje się że nie zapoznawał, kiedy przedsiębrał takie kosztowne roboty, jak przeprowadzenie nowej drogi przez Paleśnicę i obejście góry Posadowej, które to roboty przeszło 100,000 złr. kosztowały; zaraz w dalszym swoim ciągu, t. j. pod Zbyszycami, Jazowskiem i Kłodnem prowadzona jest po terenie tak stromym, usuwającym się i niebezpiecznym, że tylko w czasie suchym po niej wozy ciężarowe bez rzeczywistego niebezpieczeństwa posuwać się mogą. Jeżeli do tego dodamy niepewny przewóz pod Kadczą i chylący się do upadku most na Popradzie pod Starym Sączem, to zaiste dziwić się musimy, dla czego Wydział kraj. na ostatniej kadencyi sejmowej chciał przeprowadzić drogę krajową z Piwnicznej do Szczawnicy, kiedy na wykończenie drogi tak ważnej, jak Niedzicko-Tarnowskiej, funduszów mu nie stało. To też z przyjemnością wyczytaliśmy, iż sejm nad drogą Piwniczańską przeszedł do porządku dziennego — daje nam to bowiem nadzieję, że oszczędzając olbrzymich kosztów zupełnie nieprodukcyjnej i niepotrzebnej drogi, sejm natomiast część funduszów krajowych obróci na rekonstrukcyę dróg Słotwińsko-Sądeckiej i Tarnowsko Niedzickiej.

Przekonani, że tak sejmowi, jakoteż i Wydziałowi krajowemu na tem zależeć musi, ażeby w rzeczach dróg krajowych, leżących na kresach kraju naszego, należycie był poinformowany, pozwalamy sobie sprawę dróg naszych poruszyć w pismach publicznych, a tem samem dać naszym zastępcom w sejmie możność bronienia naszych żywotnych interesów i dla tego to w niniejszej korespondencyi wskażemy, jak i gdzie przeprowadzić należy rekonstrukcyę naszych dróg krajowych, aby wszystkim warunkom dobrej i pewnej komunikacyi odpowiadały. Pierwszym warunkiem do osiągnięcia tego celu jest złączenie w Zbyszycach drogi Słotwińsko-Sądeckiej z drogą Tarnowską mostem na Dunajcu, gdyż przewóz pod Kurowem, jak tyloletnie doświadczenie uczy, jest czystą ironią, większą część bowiem roku na nim przewozić nie można, już to dla przybytku wody, już to ilości kry w czasie zimowym; dalej obejście góry Zbyszyckiej i przeprowadzenie drogi nad brzegiem Dunajca terenem zupełnie równym, później most mający zastąpić przewóz pod Kadczą i obejście obłogów pod Jazowskiem i Kłodnem. Roboty te jakkolwiek kosztowne, niedosięgną jednak sumy, jaką na budowę drogi Piwniczańskiej preliminowano, tańszym kosztem połączą nie już Piwniczną ze Szczawnicą, ale część kraju od Słotwiny do N. Sącza z jednej, a od Tarnowa do Sącza i Szczawnicy z drugiej strony, jak równie cały Nowo-Tarski powiat i część Węgier złącza po drodze Czorsztyńsko-Zaborniańskiej komunikacyą stałą ze stacyą kolei w Starym Sączu i wprowadzą cały handel tak górnych Węgier, jakoteż i naszych powiatów na tory jemu już samem jeograficznem położeniem wskazanem. Znając dobre chęci Wydziału krajowego w ulepszeniu istniejących dróg krajowych, jakoteż praktyczności poglądów teraźniejszego naczelnika departamentu drogowego, spodziewamy się już na tej sesyi sejmowej wniosków Wydziału krajowego, mających rekonstrukcyę rzeczonych dróg na celu a to tem pewniej, że przy niebawem otworzyć się mającej kolei żelaznej dalsze zaniechanie tej tak ważnej sprawy byłoby wyrządzeniem krzywdy obwodom, które wtenczas, kiedy innym powiatom się nie śniło budować drogi, ogromne sumy tak w robocie, jak i w pieniądzach na utrwalenie komunikacyi wydały, gdyż drogi Niedzicka i Słotwińska nie zbiorowemi siłami kraju, ale kosztem obwodu Sądeckiego wybudowane zostały.

Wiedeń 7 lutego.

(R) Dzisiejszy artykuł wstępny *Nowej Pressy* mógłby był z małemi zmianami wybornie pojawić się w *Vaterlandzie*. Z zimną rezygnacyą, a nawet z pewnem zadowoleniem osobistem *Nowa Presse* przepowiada gabinetowi obecnemu upadek, nucąc mu niejako śpiew łabędzi. Usposobienie swoje usprawiedliwia ona ze względu na niektóre epizody w procesie Ofenheima, dalej na przesilenie finansowe i na bliski wywrót gabinetu węgierskiego. Do jakiego stopnia *Nowa Presse* pragnie obalenia ministerstwa przedlitawskiego, dowodzi konkluzya artykułu, iż upadek tego gabinetu bynajmniej nie zachwieje konstytucyi, opartej na zbyt trwałych podstawach, aby dymisya jednego lub kilku ministrów zdołała nią wstrząsnąć. Nie bez namysłu *Nowa Presse* dorzuciła to słowo pociechy, ma ono uspokoić zbyt trwożliwe umysły, identyfikujące los gabinetu obecnego z losem konstytucyi. Artykuł wspomniany, odznaczający się niezwykłym pessymizmem, świadczy o złym humorze, jaki panuje w pewnych kołach wiernokonstytucyjnych z powodu procesu Ofenheima i z powodu biernej postawy rządu wobec przesilenia finansowego. W tych kołach każde poślizgnięcie się lub niepowodzenie rządu lub któregokolwiek z ministrów, czy to w kwestyi ważnej, czy też podrzędnej, nieutajoną sprawia radość. Widać to było z zachowania się kilku dzienników tutejszych wobec porażek, jakie rząd odniósł ostatniemi czasy w Izbie i tak co do czynnego prawa wyborczego prebendarzy kościelnych w Górnej Austryi, co do przymusu legalizacyjnego, co do budowy kolei Ponteba, wreszcie co do budowy tak zwanej *Arlberger-Bahn* w wydziale kolejowym. Wszak jeden z dzienników dzisiejszych zowie p. Herbsta „ministrem kolejowym“ dodając, iż Izba czyni, czego żąda p. Herbst: on chciał kolei Ponteba, Izba uchwaliła rezolucyę w tym duchu, on nie chce kolei *Arlberg*, wydział kolejowy zwraca ją rządowi celem uzasadnienia, a inny dziennik zapewnia, że taki sam los spotka przedłożenie w sprawie kolei przemysko-łupkowskiej, albowiem p. Herbst zdaje się być tego samego zdania, co autor broszury pod napisem: „O projekcie ustawy dotyczącym zmiany ustawy z d 20 maja 1869 względem koncesyi kolei przemysko-łupkowskiej“, która to broszura uważa ratunek tejże kolei bez wspólnego ratunku kolei Albrechta za zgubny. Mimo tych oznak zdradzających pewne rozdrażnienie między rządem a odłamami niektóremi stronnictwa wiernokonstytucyjnego i jego organami dziennikarskiemi, sesya obecna Rady państwa skończy się niewątpliwie spokojnie, gdyż żadna ważniejsza kwestya polityczna nie przyjdzie pod obrady aż do 20 marca, t. j. aż do czasu odroczenia obu Izb.

W procesie Ofenheima nastąpiła dobroczynna i i wielce pożądana 4-dniowa przerwa. Zeznania świadków Ponfikla, Stradiota i Kluga, tudzież odczytane zeznanie świadka Gilla, buchhaltera u fabrykanta Ringhofera w Pradze, były przeważnie obciążające dla p. Ofenheima, pierwsze pod względem budowy i zarządu kolejowego, ostatnie pod względem prowizyi 42,000 zł., która w procesie obecnym prawie największą odgrywa rolę. O rezultacie procesu wszelki sąd byłby przedwczesnym, skoro przysięgli najprawdopodobniej sami dopiero wyrobią sobie zdanie i przekonanie ostateczne po wysłuchaniu mów prokuratora i obrońcy. W dziennikach pruskich, a zwłaszcza w korespondencyach wiedeńskich, proces Ofenheima zapełnia już kartę nie bardzo dla nas pochlebną, albowiem przyjaciele nasi w Berlinie korzystają z każdej sposobności, aby napiętnować całą monarchię. *Presse* systemowi temu poświęca dziś artykuł wstępny.

Dwie podróże N. Pan tego roku przedsięwziąć zamierza: do Dalmacyi i do Bukowiny. Ostatnia podróż naturalnie prowadzi przez Galicyę. Powstaje tylko pytanie, czy podróż do Czerniowiec będzie dalszym ciągiem wycieczki do Galicyi, czy też pobyt w Galicyi li przejażdżką po drodze do Czerniowiec?

Od dnia wczorajszego pada tu śnieg tak silny, iż obawiają się podobnych przerw komunikacyjnych jak przed świętami Bożego Narodzenia.

Poznań 5 lutego.

Rząd znalazł drugiego Kubeczaka. Jest to wielka klęska dla wielu osób, a zwłaszcza dla dotkniętej parafii. Intruzem tym jest Kick, wikaryusz gdzieś w Szląsku. Narzucono go parafii w Kamionnie, miasteczku po większej części niemieckiem, leżącem ku granicy Marchii w kierunku od Poznania. Parafia ta jest patronatu rządowego; władze więc rządowe wprowadziły w urzędowanie intruza, pomimo protestu miejscowego dziekana, który tak jak kiedyś w Książu, wyniósł N. Sakrament ze sprofanowanego kościoła. Intruz podpadł *ipso facto* exkomunice, która zapewne publicznie ogłoszoną zostanie, co znów sprowadzi prześladowania, więzienia lub banicyę dziekana. Tyle jednak jest pociechy w tej nowej klęsce, że drugiego egzemplarza ku zgorszeniu po za granicami naszej archidyecezyi szukać musiano, a opuścił on Szląsk bez pozwolenia swej władzy duchownej, bo już z powodu samego przesiedlenia się nie mógłby łatwo go otrzymać.

Rozprawy synodów prowincyonalnych protestanckich, jeśli się ma odwagę czytać je, wielce są pouczające o stosunkach obecnych,, o skali religijności w kraju. Rozprawy tych synodów biją w oczy i dowodzą, że prawodawstwo antikościelne wymierzone przeciw kościołowi katolickiemu, choć wiele klęsk katolikom zadało, ale głównie i stanowczo z fundamentów powiedzieć można, zburzyło całą organizacyę i żywotność protestantyzmu. Głosy wierzących protestantów-chrześcian na tych synodach są prawdziwemi głosami rozpaczy, a jeszcze zwykle nawet w tych synodach, gdzie większość chrześciańska przemaga, przytłumionemi bywają oświadczeniami reprezentantów rządu. Daty statystyczne na tych synodach na jaw wychodzące zgrozą przejmują. Przecież są miejsca, są okolice, gdzie chrzty kościelne ledwie 1% tylko wynoszą, co dowodzi, że pogaństwo *de facto* dawno istniało w przekonaniach rodziców, a nowem prawodawstwem tylko ulegalizowanem zostało.

Cesarz w najlepszej wierze w nowej ustawie o ślubach cywilnych dla cesarstwa wydanej, kazał zamieści §· 79, opiewający, że nowa ustawa nie wyklucza chrztów i ślubów kościelnych, ale czyż podobny przepis jakikolwiek wpływ wywrze, skoro wszystkie śluzy zalewu pogaństwa całym szeregiem nowych ustaw otwartemi zostały.

Obok tych zastraszających symptomów nie brak i innych bardzo groźnych, a to w dziedzinie materyalnej. Niewątpliwie to, co w Wiedniu zwą *krachem*, i jak wulkan w jednej chwili zniszczenie rozsiało, to w Niemczech, a szczególnie w Berlinie, jest także faktem, ale choroba tu powoli się rozwija i szerzy. Niezaprzeczenie istnieje i bardzo dotkliwa kryzys handlowo-przemysłowa. Stagnacya wszędzie najzupełniejsza. Pomimo mniemanej obfitości kapitału, każda fabryka ogranicza swe działania, mnóstwo robotników jest rozpuszczonych, a zniżenie płacy ogólne i to o 20 do 25%, lubo cena potrzeb niezbędnych życia bynajmniej się nie obniżyła. Jakiż ztąd skutek? Oto że przy braku wszelkiego hamulca religijnego, całe zastępy ludności zarobkującej rzucą się w objęcia socyalizmu, jeśli nie z przekonania, to z rozpaczy. Wszystkie te symptomata każą przewidywać, i to wcale w nie tak dalekiej przyszłości jakiś straszny kataklizm w nowych Niemczech. Bodaj, sądząc po żywiołach składowych, czy nie będzie groźniejszy niż wielka rewolucya francuska; bo tu nie szał, ale system społeczeństwa obywającego się bez Boga, będzie podstawą wszystkiego. Wielka to kara, dopuszczenie Opatrzności, być przykutymi jak my do podobnego organizmu, u którego jasno się widzi zbliżające się straszne konwulsye, a szatan pychy zaślepia u steru stojących blaskiem potęgi materyalnej, siły brutalnej, po za którą nic dojrzeć nie mogą.

Przyjazd Garibaldego do Rzymu uważają w poważnych sferach w Niemczech za krok polityki niemieckiej przeciw papiestwu. Twierdzą, że sprowadzonym on został wpływem niemieckim, nie iżby się to stało z trudnością dla rządu włoskiego, ale żeby popchnąć rząd i Izby włoskie do stanowczych kroków przeciw Watykanowi. Celem polityki niemieckiej jest dojść do obalenia Stolicy Apostolskiej, jakby tron ten w sercach wiernych całego świata nie stał silniej, niż w Rzymie; jakby obalenie materyalne, widziane już w dziejach kilkakrotnie, oprócz ruin jakikolwiek owoc wydać mogło.

Rzym 4 lutego.

(A) Wyznać należy, że Garibaldi wiele sprawił niespodzianek w Rzymie i najprzenikliwsze zawiódł przewidywania. Nie łatwo bowiem można było przypuścić, iż zechce złożyć przysięgę w parlamencie na wierność monarchii, a o wiele trudniéj jeszcze przyszłoby utrzymywać, że pójdzie i to jeszcze pierwszy na Kwirynał z wizytą do króla; że wzajem z drugiéj strony p. prezes rady ministrów Minghetti będzie jeździł do Villa Severini parę wiorst od Porta Salara oddalonéj, by mieć u Garibaldego posłuchanie; że p. St. Bon minister marynarki także tam uda się dla rozwinięcia poufnie swych projektów mających się przedstawić w parlamencie, i od jenerała otrzymał przychylną aprobatę na sprzedaż starych okrętów i obietnicę poparcia projektów onych przez jenerała w Izbie. Ktoby daléj domyślał się, że wszyscy członkowie parlamentu bez względu na stronnictwa, złożą swe bilety wizytowe w saméj Izbie na ręce prezydenta tejże p. Biancheri, który znowu w towarzystwie swych sekretarzy, powiezie je do mieszkania Garibaldego i z nim na dłuższéj zatrzyma się rozmowie; że wzajem tenże Garibaldi w towarzystwie syna i politycznych kilku swych przyjaciół pospieszy na Monte Citorio dla oddania wizyty panu prezydentowi Biancheri, a w jego osobie wszystkim deputatom wszelkich odcieni politycznych od których otrzymał karty wizytowe.

Słowem, ta zgodność między naczelnikami dwóch stronnictw, dotąd tak zawzięcie nieprzyjaznych sobie, jest niepojętą i godną szczególniejszéj uwagi. Wszyscy tu w Rzymie wzajem zadają sobie pytanie, co to wszystko oznacza, jaki interes kryje się pod oną zgodą, i do czego ona zmierza? Nikt, nawet dyplomaci zagraniczni i mężowie stanu ale niewtajemniczeni do tego, nie śmieją decyfrować téj zagadki, zwłaszcza gdy wszelkie rachuby dotychczasowe zawiodły. Dzienniki nawet, organa dwóch tych sprzecznych dawniéj z sobą stronnictw, zdaje się, jakby nic niepojmowały, a nauczone tylko patrzeć w oczy swym panom i odgadywać ich myśli, jedno już tylko odgadują: że istnieje jakowaś porozumienie i jakowaś zgoda na pewnym punkcie. Dla tego organa półurzędowe przyłączają się do radykalnych w kadzeniu pochlebstwami, „bohaterowi dwóch światów,“ za co wzajem dzienniki radykalne mniéj zaczepiają instytucyę monarchiczną i stopniowo z tonu spuszczają.

Któżby więc mógł przewidywać takowy zwrot rzeczy? Spodziewano się bowiem i logicznie mniemano, że po listach pustelnika z Caprery taką tchnących nienawiścią do monarchii, że po wyrażeniach jego tak ubliżających dla gabinetu p. Minghetti i to właśnie w chwili gdy stronnictwo ruchu rozgrzane do czynu ciągłem agitowaniem przez swych naczelników i ciągłą podjezdną walką z konsortami, że oczekiwało tylko sygnału do rozpoczęcia boju na śmierć lub życie; i że przyjazd wielkiego bohatera i naczelnika ruchawki do Stolicy będzie onem hasłem, oną rozwiniętą chorągwią rewolucyi, aż tu naraz, za jego przybyciem jakby na jakiś tajemny rozkaz z góry, czy też w skutek jakiegoś porozumienia się sekretnego wstrzymana w pędzie swym nawałnica i powoli uciszają się rozhukane fale.

Godne uwagi co w ostatni piątek właśnie w tym względzie rzekł Ojciec św. do deputacyi katolików belgijskich w odpowiedzi na adres ich, porównywając obecny stan kościoła z oną łódką miotaną burzą, i w której znajdował się Chrystus Pan wraz z apostołami, a zbudzony ze snu od wylęknionych i proszących o ratunek swych uczni zawołał na wiatry: *tace obmutesce*! Dalej tak zastosowywa te słowa Chrystusa Pana do dzisiejszego stanu politycznego w Rzymie: „Patrzcie, jak oto tymi dniami właśnie, nieprzyjazny człowiek kusił się by powiększyć zawichrzenia, nasyłając wewnątrz Rzymu jeden z tych meteorów, jedną z onych straszych trąb powietrznych co to obalają i niweczą wszystko cokolwiek napotykają po drodze: pomimo to jednak posłużyła się tu Opatrzność ramieniem takiego, co wcale nie jest przyjacielem kościoła — by oprzeć się szeroko posuwającemu się spustoszeniu. Jeśli ramię ono, co na dziś powstrzymało nawałnicę, zrobiło to z ujmą swej godności; *est qui videt, et judicet*. My tu tylko chcemy zauważyć, jak w każdym wieku i po wszystkie czasy Pan Bóg posługuje się jakowym Cyrusem dla ukarania jakowego świętokradzkiego Baltazara“.

Wracając do wiadomości o Garibaldim, ten, od czasu swego tu przybycia wciąż odbiera owacye i hołdy od różnorodnych deputacyj demokratycznych jakoteż i dawnych swych przyjaciół co dziś zmienili nieco opinie i na służbie rządowej pozostają. Garibaldi nigdy tu jeszcze dotąd niewystąpił z wiadomą swą nienawiścią do kościoła i Papieża, a to zdaje się, by nie wywołać rozdrażnienia u katolików i tem nie stawiać rządu w kłopotliwem położeniu. Nawet może i z tego powodu wydalił się z Rzymu i zamieszkał w jego okolicy poza bramą Salara w Villi Severini, którą sobie upodobał, i tam już same tylko dostojniejsze osoby zajeżdżają do niego.

Jedyny zaś cel, który niby wyłącznie go zajmuje, i o którym wszystkim powtarza, jest: 1) zapobieżenie wylewom Tybru, i 2) użyznienie niezdrowej Kampanii Rzymskiej. Dlatego zamyśla budowę kanału, któryby mógł Stolicę zbliżyć do morza, jednocześnie zmniejszając wylew Tybru, a przerzynając część Kampanii Rzymskiej oną użyźnić i uczynić ją do uprawy zdolną. Jestto przedsiębiorstwo na wiele milionów. Na to potrzeba upoważnienia parlamentu, by rząd przyszedł onemu przedsięwzięciu czynnie w pomoc. Mówią, że sam król chce wziąść akcyj za milion. Tym sposobem z formą dobra publicznego i dobrodziejstwa dla Rzymu, przedsiębiorca miałby zyski wielkie, przewyższające nawet miliony odmówione jako dar narodowy.

Wyciąg z protokółu posiedzeń krakowskiej Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej od d. 1 października 1874 do 15 stycznia 1875 r.

Rada wydała okólniki do wszystkich Rad szkolnych miejscowych; 1) co do regularnego przedkładania wykazów obejmujących rodziców opieszale dzieci swoje do szkoły posyłających 2) mający na celu zaproszenie właścicieli obszarów dworskich uprawnionych do zasiadania w radach szkol. miejscowych, do brania udziału w tychże radach 3) pouczający o stosunkach rady szkolnej miej. do zwierzchności gminy, 4) o nadużyciach z powodu dowolnego przedłużenia feryj świątecznych w szkołach i obchodzenia dni feryalnych niedozwolonych, 5) o potrzebie czuwania, aby gminy jak najregularniej podwody po XX. katechetów posyłały.

Rada nie uwzględnia prośby konkurencyi szkolnej w Gaju w sprawie połączenia i nadal obowiązków organisty z obowiązkami nauczyciela, poleca przyspieszyć sporządzenie planu architektonicznego szkoły w Luboczy, żąda oceny rzeczoznawców o ile przedłożone plany budynków szkolnych w Porębie Żegota i Liszkach odpowiadają celowi i poleca plany budynków szkolnych w Kaszowie i Rybny przerobić według danych wskazówek.

W załatwieniu sprawozdania Trzebińskiej Rady szkol. miej. wyjaśnia Rada stosunek szkoły prywatnej w Sierczy do władz szkolnych.

Rada zarządza uzupełnienie wyborów do Rad szkol. miej. w Ruszczy i Trzebini, popiera prośbę gminy Siedlec o udzielenie subwencyi na budowę szkoły, wyraża X. J. Krzemińskiemu b. przewodniczącemu Rady szk. miej. w Raciborowicach, oraz przewodniczącym Rad szkol. X. dziekanowi W. Jenczemu, p. Ant. Popielowi w Szczakowy i X. Kaźm. Oszackiemu w Morawicy uznanie i podziękę za gorliwe sprawowanie obowiązków przyjętych, zaś przełożonej klasztoru pp. Benedyktynek w Staniątkach i właścicielowi Balic uznanie za pieczołowitość około rozwoju miejscowych szkół; popiera przychylnie prośbę F. Gawrońskiej o zezwolenie na założenie szkoły prywatnej; wzywa wreszcie Rady szk. miej., aby energicznie przeciw niedbalstwu rodziców w posyłaniu dzieci do szkoły w Byczynie, Ciężkowicach i Jeleniu wystąpiły, zaś Radę szk. m. w Podgórzu wzywa ponownie, aby przedłożyła wykaz młodzieży do szkoły uczęszczać obowiązanej.

Rada wzywa zarządy szkół prywatnych w Zwierzyńcu i Podgórzu do ścisłego zastósowania się do ustawy z dnia 14 maja 1869 r. o ile ona szkół prywatnych dotyczy; z 14 próśb o udzielenie zapomóg przedkłada 12 z przychylnym a 2 z nieprzychylnym wnioskiem; zarządza naprawę budyn-

ków szkolnych w Libiążu i Jeleniu, poleca urządzić należycie ogródek szkolny w Jaworzniu i zarządza, aby gminy Ciężkowice i Dąbrowa częściej podwody po X. Katechetę posyłały.

Rada mianuje tymczasowo nauczycielami: A. Jurczyńskiego w Bibicach, St. Zygmuntowicza (młodszym) w Bińczycach, W. Panka (młodszym) w Czernichowie, A. Będkowskiego w Kobylanach, E. Wiązownickiego w Luboczy, A. Spyrzyńskiego (młodszym) w Rybny, Jana Pajora w Stryjowie, J. Kuźmę w Wołowicach, F. Zabierzewskiego w Kościelnikach, J. Wojciechowskiego w Pieszowie, N. Brzeszczyńskiego w Piekarach, F. Miecika w Ruszczy, A. Sikorskiego w Brodłach, L. Gawlickiego w Gaju S. Cholewkę w Jeleniu, K. Chlebowskiego w Płokach, Wł. Kłosińskiego w Psarach, M. Jaszkiewicza (młodszym) w Trzebini, A. Zielińskiego w Woli Filipowskiej, W. Pomianka (młodszym) w Krzeszowicach, J. Willimka w Luszowicach, P. Michalika w Myślachowicach, R. Tadrałę w Gorzowie, W. Salawę w Płaszowie. A Sklarczykownę tymcz. nauczycielką w Chrzanowie, Czesławę Długoszewską młodszą nauczyc. w Półwsiu Zwierzynieckiem.

W sprawie uzyskania lokalu dla szkoły etatowej w Prądniku Białym uchwala Rada użyć środków przymusowych przeciw wójtom gmin zakresowych.

W skutek wizytacyi szkół wyraża Rada uznanie nauczycielom: J. Przylibskiemu, S. Sołtyskowi, J. Klimale i Ant. Lachowi oraz nauczycielce M. Łukiewiczównie, zestawia także propozycye co do obsadzenia stałego posad nauczycielskich.

Rada zestawia preliminarz dochodów i rozchodów funduszu szkol. okręgowego na rok słoneczny 1875; wzywa Radę szk. miej. aby naprawę budynku szkol. w Prądniku Czerw. w r. 1875 zarządziła; wyraża Radzie szk. miej. w Raciborowicach uznanie za ściśle przestrzeganie przymusu szkol.; zagraża wójtowi gminy Kaszów grzywną, jeżeli nie zabierze się energicznie do budowy szkoły; udziela gminom Przeginia Duchowna i Narodowa 250 złr. w. a. z asygnowanej tymże subwencyi; nakłada grzywnę na wójtów gmin Łobzów i Morawica za niewykonanie danych im poleceń; wzywa Radę szkol. miej. w Podgórzu, aby wynajęła lokal na pomieszczenie 4 kl. żeńskiej. Z powodu bezczynności Rady szk. miej. w Nowej Górze przydziela Rada nadzór nad szkołami w Filipowicach i Nowej Górze Radzie szkol. miej. w Krzeszowicach, i zarządza utworzenie odrębnej Rady szk. miej. w Paczołtowicach.

Prośbę przełożonej klasztoru pp. Benedyktynek w Staniątkach o subwencyę na rozprzestrzenienie budynku szkol. popiera przychylnie.

Rada postanawia ponowić prośbę do Prezydyum c. k. Rady szk. krajowej w sprawie potrzeby przydzielenia osobnego urzędnika do załatwienia spraw administracyjnych c. k. Rady szkol. okręgowej; poleca wójtowi w Mogile, aby szkołę pokątną żydowską zamknął.

Do Rady powiatowej Drohobyckiej wybrani zostali: z gmin wiejskich Dr Eugeniusz Mironowicz z Drohobycza, a z większej własności hr. Stanisław Tarnowski.

Sprawozdanie z czynności Rady Wydziału krajowego od 1 do 31 grudnia 1874.

Udzielono powiatowi Horodeńskiemu z pozostałego funduszu zapomogi z r. 1866 pożyczkę 7000 złr. na roboty użytku publicznego.

Zawiadomiono Wydział powiatowy w Tarnopolu o udzieleniu najwyższej sankcyi uchwalonej przez Wys. Sejm ustawie zezwalającej gminie Mikulińce pow. Tarnopolskiego, na pobór w latach 1875 i 1876 dodatku 75% podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Uchwalono, na mocy zatwierdzonej przez Naj. Pana uchwały Wys. Sejmu, zezwalającej na zaciągnięcie pożyczki 9000 złr. na hypotekę realności pod l. 937¼ przeznaczonej na umieszczenie szkoły gospodarstwa lasowego, przystąpić do zrealizowania tej pożyczki.

Zawiadomiono dyrekcyę szkoły gospod. lasowego o warunkach pod jakiemi kolegium profesorów Wydziału fil. na wszechnicy tutejszej, zezwoliło tej szkole, korzystać z środków pomocniczych uniwersytetu.

Zatwierdzono powołanie p. Leonarda Markoniego na docenta rysunków geometrycznych przy szkole gospodarstwa lasowego.

Uchwalono przyjąć p. Władysława Rebczyńskiego, jako pracownika fachowego dla spraw górnictwa.

Stabilizowano p. Henr. Strzeleckiego na posadzie dyrektora, a p. Wł. Tynieckiego na posadzie profesora szkoły gospodarstwa lasowego.

Ustanowiono 12 stypendyów dla uczniów szkoły gospodarstwa lasowego z przeznaczonej przez Wys. Sejm na ten cel kwoty 2400 złr. i poczyniono stosowne rozporządzenia celem uregulowania rozdawnictwa tychże.

Uchylono orzeczenie Wydziału powiatowego w Złoczowie nieprzychylające się do rekursu wniesionego od uchwały Rady gminy miasta Złoczowa, zatwierdzającej wynik licytacyi wydzierżawienia prawa propinacyi miejskiej z dnia 29 lipca 1784 i polecono rozpisanie ponownej licytacyi.

Uchylono orzeczenie Wydziału powiatowego w Przemyślu, jakoteż uchwałę tamtejszej Rady gminnej w sprawie wydzierżawienia prawa propinacyi miejskiej, przyjmujące ofertę Jakóba Preisnera i spółki, i zarządzono koncertacyę pomiędzy tym ostatnim a Pinkasem Freundem i sp., a gdy ta niedoprowadziła do rezultatu, zarządzono rozpisanie ponownej licytacyi.

Nieuwzględniono rekursu dzierżawców prawa opłaty (100% dodatku) gm. w Zbarażu od gorących napojów, wniesionego przeciw uchwale tamtejszego Wydziału powiatwego, uchylającej rekurs tychże od uchwały Zbarazkiej Rady gminnej, zatwierdzającej wynik licytacyi tegoż prawa na lat trzy.

Uchylono orzeczenie Wydziału powiatowego w Zbarazu, nie wdającesię w merytoryczne ocenienie uchwały samtejszej Rady gminnej, którą oferta na wydzierżawienie prawa opłaty (35% dodatku) od przywozu piwa, przyjętą została, jakkolwiek nie była uczynioną na podstawie warunków licytacyi.

Nieuwzględniono rekursu Złoczowskiej zwierzchności gminnej przeciw uchwale tamtejszej Rady powiatowej, wyznaczającej 4% dodatku powiatowego na cele szkolne.

Nieuwzględniono przedstawienia Ferd. hr. Hompescha, członka Rady powiatowej w Nisku z powodu niedopuszczenia do obrad Rady powiatowej, pełnomocnika jako zastępcy tegoż.

(Dokończenie nastąpi.)

Piszą z Kamionny 1 lutego do *Dziennika Poznańskiego*:

Dnia dzisiejszego o godzinie 10éj z rana przybył do Kamionny królewski radzca ziemiański z Międzychoda w towarzystwie księdza Kicka, 7iu żandarmów i królewskiego komisarza obwodowego. Przybywszy na plebanię z ks. Kickiem i królewskim komisarzem obwodowym zastał obecnego już na plebanii księdza dziekana Hebanowskiego z Lwówka, któremu oświadczył, iż z polecenia królewskiéj regencyi na dniu dzisiejszym ks. Kickowi, jako mianowanemu przez naczelnego prezesa proboszczowi kamieńskiemu, odda majątek kościelny i plebański. W skutek tego zawezwał ks. dziekan Hebanowski z urzędu swego dziekańskiego ks. Kicka, ażeby mu przedłożył papiery swoje na dowód, iż przez władzę archidyecezyalną powierzoną mu została plebania w Kamionnie, jakoteż, iż przez ks. księcia biskupa wrocławskiego uwolnionym został z dawniejszéj swéj dyecezyi. Ks. Kick oświadczył na to wezwanie, iż papierów tych nie posiada, tłómacząc się tem, iż książę biskup wrocławski chętnie da mu *dimissoriales*, jeżeli na plebanię w Kamionnie wprowadzonym zostanie i na wprowadzenie wydane mu będzie przez dziekana świadectwo. Ks. dziekan odpowiedział mu na to, iż przyjęcie do dyecezyi należy do właściwego biskupa dyecezyalnego, którego władzy przywłaszczać sobie nie myśli i nie może, iż jest tylko władzą wykonywającą polecenia przełożonéj jego władzy wyższéj. Królewskiemu zaś radzcy ziemiańskiemu oświadczył ks. dziekan, iż skoro ks. Kick żadnych papierów legitymacyjnych od władzy duchownéj nie posiada, o oddaniu majątku kościelnego i plebańskiego mowy być nie może. Królewski radzca ziemiański ze swéj strony odpowiedział na to, iż odebrane kommissorium wykonać musi i że niezwłocznie przystąpi do czynności. Ks. dziekan zaprotestował przeciw temu uroczyście i uważał za obowiązek protest swój uzasadnić w słowach wyrzeczonych wobec królewskiego radzcy ziemiańskiego, ks. Kicka, dotychczasowego administratora ks. Drążkowskiego, królewskiego komisarza obwodowego i dwóch członków dozoru kościelnego, wywodząc, że ks. Kick nie może być instalowanym, bo nie jest przez władzę duchowną mianowanym, co pomiędzy innemi przepisuje i sobór trydencki.

Ksiądz dziekan zapytał się następnie ks. Kicka czy uchwałom tym soboru trydenckiego zadosyć uczynił a odebrawszy odpowiedź odmowną, odezwał się daléj:

„Panowie! Z ust własnych ks. Kicka słyszeliście, iż nie złożył egzaminu, nie złożył przysięgi wierności, ani wyznania wiary, nie posiada aprobaty i nie ma *dimissoriales*, oświadczam więc niniejszem, iż tenże wedle przepisów prawa kościelnego żadnych funkcyj kapłańskich wykonywać nie może; a teraz w szczególności odzywam się do ciebie ks. Kick, rozważ dobrze krok, który chcesz uczynić, pamiętaj, że skoro pozostaniesz tu w Kamionnie, natenczas parafianie kamieńscy pozbawieni będą z twéj winy słowa bożego, ofiary mszy św. jakoteż i sakramentów śś. Teraz chwila stanowcza, cofnij się więc, podziękuj za udzieloną ci nominacyę i wróć na dawniejszą twą posadę.“

Na to orzeczenie nie dał ks. Kick żadnéj odpowiedzi, w skutek czego król. radzca ziemiański odezwał się:

„Z milczenia ks. Kicka wnioskować muszę, iż o cofnięciu się nie myśli, i że chce objąć posadę plebanii w Kamionnie, dla czego też wobec odebranego polecenia oddać mu muszę majątek kościelny.“

Po wyrzeczeniu tem król. radzcy ziemiańskiego, zabrał jeszcze raz głos ks. dziekan Hebanowski, by przemówić do Kicka w następujących mniéj więcéj słowach:

„Ks. kapelanie Kick! apeluję jeszcze raz do twego sumienia, pytam się wobec wszystkich zgromadzonych tu panów, czy chcesz przez twój upór pozbawić parafian kamieńskich słowa bożego, ofiary mszy św. i sakramentów śś.? Pamiętaj, iż dochody plebanii tutejszéj nie powinny cię o tyle zaślepić, byś zapomniał o twéj duszy i ciężkiéj odpowiedzialności, jaką ściągasz na siebie wobec Boga. Staniesz kiedyś przed sądem Pana Boga a chwila obecna wtenczas dla ciebie będzie ciężkim wyrzutem.“

Ks. Kick pozostał na to przemówienie zupełnie niemym, w skutek czego król. radzca ziemiański przystąpił do czynności.

Ks. dziekan zaprotestował na nowo z tem oświadczeniem, iż przemocy ustępuje, że się odtąd cofa, i że on sam, ani ks. administrator, ani też dozór kościelny w dalszéj czynności nie wezmą czynnego udziału. Ks. dziekan pozostał atoli na plebanii, ażeby się przekonać, czy tradujący wprowadzi ks Kicka do kościoła.

Królewski radzca ziemiański niezwłocznie zażądał kluczy od kościoła, i polecił królewskiemu komisarzowi obwodowemu, by je wyszukał. Klucze te wisiały na zwykłem miejscu w kancelaryi plebańskiéj, wziął je do siebie, poczem królewski radzca ziemiański wraz z królewskim komisarzem obwodowym opuścili plebanię, udając się do kościoła przez cmentarz, na którym wszyscy żandarmi byli zebrani, nie pozwalając wstępu nań ludowi przed murem licznie zebranemu. Widząc ten lud licznie zebrany ks. dziekan, przywołał w przytomności królewskiego radzcy ziemiańskiego jednego z prowizorów kościoła, by w imieniu jego rozkazał ludowi rozejść się i zarazem zawezwał cały dozór kościelny, aby całego swojego wpływu użył na to, aby parafianie ciężki cios, który na nich spadł, znieśli spokojnie, żadnych wybryków się nie dopuszczali i w ogóle na żadne nieprzyjemności się nie wystawiali. Lud pozostał na miejscu przed cmentarzem, lecz zachował się spokojnie.

Przystąpiono nareszcie do otworzenia kościoła, w pośród któréj czynności na nowo ks. dziekan zaprotestował przeciw otwarciu kościoła, gdy jednakowoż domimo to kościół otworzono, stanął ks. dziekan Hebanowski w progu kościelnym, i jeszcze raz odezwał się:

„Ks. kapelanie Kick, po raz ostatni przestrzegam cię, abyś nic ważył się wnijść nieprawnie do kościoła.“

Zaledwie słowa te ksiądz dziekan wyrzekł, ksiądz kapelan Kick z miną zuchwałą wszedł obok ks. dziekana do kościoła, za nim weszli królewski radzca ziemski, komisarz obwodowy i kilku żandarmów. Ks. dziekan natychmiast odezwał się do radzcy ziemiańskiego:

„Panie radzco! nie pozostaje mi teraz nic więcéj, jak wynieść Sanctissimum, a nie biorę na siebie żadnéj za dalsze czynności odpowiedzialności.“

Ks. dziekan Hebanowski ubrał się natychmiast w przywiezioną z Lwówka komżę i w przytomności zgromadzonych urzędników bez wszelkiéj przeszkody wyjął z tabernaculum Sanctissimum, złożył je do swéj bursy i niezwłocznie wyjechał do Kwilcza, gdzie Sanctissimum złożył.

Lud przed cmentarzem zgromadzony widząc ks. dziekana wychodzącego z Sanctissimum z kościoła, padł na kolana i głośno zapłakał.

Wiedeń 7 lutego. Następne posiedzenie (109) Izby deputowanych w Radzie państwa zapowiedziane jest na wtorek 9 b. m. Porządek dzienny jest następujący: Wybór uzupełniający do wydziału, który się zajmuje ustawą o trybunale administracyjnym, i do wydziału, któremu poruczono do zbadania sprawy wniosek Dr Koppa o zniesienie cezusu na uniwersytetach austryackich; pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o uregulowaniu rzeki Gail; drugi odczyt przedłożenia rządowego o postępowaniu egzekucyjnem przez przymusową sprzedaż ruchomości i nieruchomości.

— Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Izby deputowanych, który zajmuje się ustawą o rybołostwie, obecnym był minister rolnictwa p. Chlumecky i radca sekcyjny p. Rinaldini. Dep. Baum podniósł znowu sprawę niekompentencyi Rady państwa i wniósł, aby się nie wdawać w rozprawy szczegółowe nad przedłożeniem rządowem, lecz wezwać rząd, aby swój projekt wniósł w sejmach jako przedłożenie rządowe. Zapatrywaniu temu sprzeciwił się dep. Klier, odwołując się na prawo wodne, które było w Radzie państwa uchwalonem, a ustawy krajowe tylko je uzupełniły. Minister Chlumecky zwrócił uwagę, że ustawa ta zawiera ścieśnienia z prawa prywatnego, które należą do sądownictwa cywilnego, a zatem już z tego powodu Rada państwa jest kompetentną. Podczas głosowania wniosek dep. Bauma wszystkiemi głosami przeciw jednemu odrzucono, a po skończeniu rozpraw ogólnych wybrano referentem w wydziale dep. Schranka.

— W wydziale kolei żelaznych interpelował deputowany Dr Herbst obecnego ministra handlu co do zasad, jakiemi rząd zamierza się kierować w przedłożeniach swoich względem udzielić się mającego poparcia niektórym kolejom. Dr Banhans odpowiedział, że stanowisko rządu jest to, iż koleje niegwarantowane przez państwo, a w skutek ogólnych stosunków będące w kłopotach, otrzymają poparcie i pewne ulgi ze strony państwa; co się zaś tyczy kolei przez państwo gwarantowanych rząd nie jest zdania, aby miał obowiązek brać inicyatywę do poparcia. Dep. Dr Dumba zapytuje ministra, w jaki sposób należałoby zasadniczo wspierać fuzye mniejszych kolei z większemi i mniema, że rząd powinien w tym kierunku poczynić kroki, aby mniejsze koleje mogły większe przynosić dochody przez zmniejszenie swego aparatu i połączenie swe z większemi Minister odpowiedział, że takie też są zamiary rządu, który zawsze popierał fuzye tego rodzaju i liczy w tej sprawie na poparcie Izby. Wreszcie dep. Jaworski interpelował ministra co do budowy kolei Stryj-Munkacz, minister odpowiedział, że toczą się właśnie rokowania z rządem węgierskim o przedłużenie tej linii. Dep. Dr Herbst referował w końcu o kolei Vorarlbergskiej.

— Wydział Izby deputowanych do reformy podatków wziął wczoraj pod obrady przedłożenie rządowe o podatku zarobkowym. Na zapytanie odnośne dep. Schaupa odpowiedział minister skarbu bar. Pretis, że rząd zamierza tylko odroczyć Izbę deputowanych, w skutek czego dep. bar. Tinti uczynił wniosek, aby się wydział uznał komisyą stałą do reformy podatków. Po dłuższych rozprawach nad sposobem traktowania przedmiotu uchwalono na wniosek dep. Kliera z uwagi na związek, jaki zachodzi między podatkiem zarobkowym a dochodowym, aby złożyć komitet z referentów poszczególnych ustaw i wzmocnić takowy dwoma członkami wydziału pp. Schaupem i Wolfrumem. Komitetu tego zadaniem będzie, przedstawić jasno związek zachodzący między obu wspomnianemi ustawami i zdać o tem sprawę wydziałowi.

— Wydział wyznaniowy uchwalił na ostatniem posiedzeniu przedłożyć Radzie państwa jako wynik swych obrad projekt ustawy regulującej stosunki starokatolików. W projekcie tym zawarty jest przepis, że katolicy, którzy uznają dogmaty kościoła katolickiego z wyjątkiem buli „Pastor aeternus“, mogą jako tacy zakładać osobne gminy wyznaniowe nie będąc wcale zmuszeni do wyraźnego oświadczenia, iż występują z kościoła katolickiego. Potrzebnego tu i owdzie rozdziału majątku projekt ani nie porusza, ani nie reguluje, z dyskusyi tylko wiadomo, że uporządkowanie tej sprawy ma być pozostawionem w danych wypadkach ustawodawstwu cywilnemu. Zapowiedziana uchwała co do wyznaniowego, a raczej bezwyznaniowego charakteru przepisów o zawieraniu małżeństw, czyli inaczej co do zmian odnośnej części materyalnej ustawodawstwa małżeńskiego, ma być głównym przedmiotem obrad na następnem posiedzeniu wydziału, które chce koniecznie jak najrychlej obdarzyć ludność ustawą o ślubach cywilnych, której ta ludność wcale nie pragnie.

— Z powodu petycyi morawskiego stowarzyszenia nauczycieli, a nie jak błędnie donieśliśmy za dziennikiem urzędowym liberalno-politycznego stowarzyszenia w Linzu, oświadczył był minister obrony krajowej pułkownik Horst, iż postarał się w porozumieniu z ministrem wojny zaprowadzić pewne ulgi na drodze administracyjnéj dla kandydatów stanu nauczycielskiego. Znajdujemy dziś bliższe w téj mierze szczegóły w dziennikach. Oto według oświadczenia ministra uczniowie ostatnich dwóch lat tj. trzeciego i czwartego w seminaryach nauczycielskich, którzy mają wstąpić do wojska, otrzymają w myśl § 125 instrukcyi wojskowéj urlop tymczasowy, a to z uwagi na brak sił nauczycielskich; urlop ten jednak otrzymają pod warunkiem, jeśli opóźnienie studyów nie nastąpiło z własnéj ich winy i jeżeli się mogą wykazać świadectwami naukowemi i lub innemi dowodami, któreby zwłokę usprawiedliwiały, tudzież jeżeli złożą dowody, że się oddają studyom zawodowym na jednym z ostatnich dwóch lat seminaryum z dobrym postępem. Za podstawę ma służyć rok szkolny w czasie poboru, a nie w czasie, kiedy kandydat dochodzi do wieku, w którym ma się stawić do służby wojskowéj. Jeżeli wojskowi w ten sposób urlopowani porzucą nauki zawodu nauczycielskiego, natenczas powołani zostaną bezzwłocznie do trzechletniéj służby w wojsku. Jeżeli zaś nauki w seminaryum ukończą, wówczas stosownie do przepisów § 44 instrukcyi wojskowéj, winni są przesłać swoje świadectwo dojrzałości do właściwéj komendy wojskowéj i wykazać, że zajmują posadę nauczycieli młodszych, chociażby tymczasową, w którejkolwiek szkole etatowéj. Zresztą nadmienił minister, iż jeszcze ten wzgląd będzie zachowany na sprawę oświaty ludowéj, że ośmiotygodniowe ćwiczenia rozłożone zostaną na dwa następujące po sobie lata, i że tak do pierwszéj mustry, jak i co do ćwiczeń wojskowych peryodycznych, powoływani będą nauczyciele tylko w czasie wakacyj.

— N. Pan mianował starszego radzcę kościoła ewangielickiego i szefa sekcyjnego Konrada Schmidta dożywotnim członkiem Izby panów w Radzie państwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 lutego. Umieszczamy dziś w dzienniku naszym, znany zresztą już czytelnikom naszym akt fundacyi z zapisu ś. p. Pelagii Rusanowskiej w ilości pierwotnej 100,000 franków na rzecz inwalidów polskich. Po dziesięcioletnich przeszło staraniach kuratora fundacyi hr. Piotra Moszyńskiego fundacya ta wchodzi w życie według zmienionych niektórych pierwotnych warunków zapisu. Zakład bowiem inwalidów polskich miał był istnieć we Francyi; obecnie zamieniony jest na dożywocie dla pięciu inwalidów polskich lub innych ubogich rodaków zasłużonych krajowi. Zarazem ogłaszamy konkurs na te dożywocia.

— Kilku posłów naszych przybyło z Wiednia na e-statki.

— P. Józef Kiciński Dyrektor Towarzystwa Zaliczkowego, nadesłał nam zebrane przez siebie zł. 20 cent 74 na pogorzelców Gorlic, a mianowicie od pp. Dr Krowczyńskiego zł. 2, H. Lewickiego, M. Olkuszewskiej, K. Wartalskiego, X. Wierciszewskiego, W. Kowalskiego K. Romera, T. Heneczka, J. Drozdowskiego, J. Andrzejewskiego po zł. 1; J. Dydusiaka 74 c., Sikorskiego 70 c. W. Buryanowej 60 c., J. Miniewskiego 60 c.,T. D. Toronia, Woch, J. Pakiesa, Kantorka, Witoszyńskiego po 50 c. J. Ciechanowskiego 30 c., Szpicberga 40 c, Jachimskiego 40 c., J. Chromego, Kletschke, Serapity W., Lukaszkiewicza, Pisarskiego, J. Nowakowskiego, Wiśniewskiego, po 20 c. Kralika i Krzyżanowskiego po 10 c.; na kościół Gorlicki od Matlakowej 50 c., Wasilewskiego 20.

— Na zakupno obrazu Matejki „Unia“ otrzymaliśmy od M. A. S. F. Kluczyckich 50 złr., od P. 20 złr.

— Na Gorlice otrzymaliśmy od P. 20 zł

— W sobotę w nocy padał znów gęsty śnieg przy silnym wietrze i sprowadził na nowo zimę i sannę. Zaledwo obfite śniegi wywiezione zostały z miasta z niemałym trudem i kosztem, nowe śniegi przyczynią znów roboty i wydatków. W skutek tych zaspów śniegowych i wiatru, pociągi lwowskie wczoraj spóźniły się, zwyczajny o 4 godziny, pospieszny o godzinę. Dziś zaś nadeszły jak zwykle.

— W sobotę wieczór odbył się w kościele P. Maryi ślub p. Józefa Kremera urzędnika sądowego w Krakowie, syna Dr Józefa Kremera, prof. Uniwersytetu i Członka Akademii Umiejętności, z panną Heleną Epsteinówną z Warszawy.

— Na oglnem Zgromadzeniu członków Towarzystwa muzycznego krakowskiego „Muza“ w dniach 13 grudnia r. z., i 24go stycznia r. b. wybrani zostali członkami Wydziału na rok 1875: prezesem p. Ernest Stockmar, wiceprezesem p. Józef Mrażek, podskarbim p. Józef Bielak, sekretarzem p. Aleksander Stypkowski, podsekretarzem p. Stanisław Rogowski, archiwistą p. Juliusz Schutt, delegatami Dr Stanisław Stodolak, pp. August Biasion i Salomon Deiches.

— Wczoraj w niedzielę odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego w gmachu seminaryum nauczycielskiego męzkiego. Po przemówieniu prezesa, p. Wandasiewicz nauczyciel młod. seminarym naucz. męskiego, odczytał drugą część swej rozprawki a po krótkiej dyskusyi nastąpiły obrady nad projektem statutu Bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych. Projekt ten, ułożony przez komisyę, której sprawozdawcą był dyr. Maciołowski, został z małemi zmianami przyjęty i uchwalony. Jeden z członków Tow. pedag. znany z licznych dobrodziejstw na cele oświaty ludu i pomocy uczącej się młodzieży świadczonych, obecny na temże posiedzeniu, ofiarował na bursę dla synów nauczycielskich 500 złr., żądając iżby nazwisko jego nie było publicznie wymienione.

— Wczoraj odbyło się szóste posiedzenie komisyi konkursu dramatycznego krakowskiego. Dotąd przeczytano z jedenastu sztuk zaleconych, dramata: *Kajus Grakus*, *Altea*, *Niewinni*, oraz komedya: *Procentowicz* i *Marysia*. Dramat *Haman* odsunięto od konkursu, pokazało się bowiem, że był już przed kilkunastu laty grany na scenie krakowskiej, a jeden z warunków konkursu opiewa: „Tylko takie sztuki na konkurs przyjmowane będą, które jeszcze nie ubiegały się o nagrodę na poprzednich konkursach i nie były grane“ (*Czas* Nr 134 r. z.). Przyszłe posiedzenie w piątek 12go b.m. o godz. 7ej wieczór.

— Wieczór tańcujący urządzony w sobotę w sali redutowej przez Resursę miejską za staraniem p. Kicińskiego, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego, wypadł bardzo świetnie, bo przeszło 90 par stanęło do mazura a niemal tyleż do kotyliona i tańczono do białego dnia. Damy otrzymały piękne bukiety a młodzież ordery kotylionowe. Sala była przystrojoną kwiatami i wieńcami za staraniem p. Rawicza. Zabawa ta była powodem, że wiele osób postanowiło zapisać się do Resursy miejskiej.

— Znany artysta p. Andrzej Grabowski, Krakowianin, który zwykle we Lwowie mieszka, bawi w Krakowie od kilku tygodni dla wykonania portretu byłego prezydenta Dra Dietla, zamówionego przez Radę miejską i który umieszczony będzie w sali radnej. Portret jest prawie ukończony, wierny nie tylko podobieństwem rysów, ale i oddaniem ducha. Równocześnie artysta pracuje nad portretami ś. p. kasztelana Wężyka i artystki teatru p. Hofmanowej. Trzy te portrety ukażą się w salach wystawy Tow. sztuk pięknych.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od pp. hr. Konstantego Przezdzieckiego, Stefana Michałowskiego i A. H. Kirkora, fotografie, akwarelle i chromolitografie różnych zabytków starożytności i przedmiotów sztuki.

— Do przedostatniego numeru dziennika naszego dołączony był cennik nasion Zakładu S. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie na Piasku. Obok cennika tego zamieszczony jest wykaz dochodów i rozchodów tego zakładu z r. 1874. Dochód wynosił 7,832 złr. 84 c., rozchód 7,927 złr. 95 c. Zatem pozostał niedobór 95 złr. 11 c. Połowę dochodów przynosi ogród zakładu, reszta z opłat od chłopców i z darów oraz przygodnych wpływów, jak koncert, kwesta i t. d. Magistrat zapłacił od chłopców 1753 złr. a na węgle dał 200 złr., N. Pan 150 złr., z legatu ś. p. hr. Adama Potockiego rocznie 100 złr. Z nowym rokiem 1875 było w zakładzie 51 chłopców. Na czele cennika znajduje się duży drzeworyt przedstawiający Zakład S. Józefa roboty uczniów Muzeum technicznego i przemysłowego.

— Policyant znalazł w sobotę w południe klucz w ulicy Grodzkiej.

— W karczmie gminy Hucisko w powiecie Głogowskim, bawiło się dnia 1 lutego b. r. wieczór dwóch kawalerów miejscowych. W ochocie zabawy rzekł 27 letni Wincenty Drąg do 20 letniego Marcina Słui: „Sprobujmy się kto mocniejszy i wypijmy po kwarcie.“ Na przychylne oświadczenie młodszego podała szynkarka dwie kwarty wódki, z których każdy z zapaśników po jednej duszkiem wypił. Skutkiem było, iż starszy upadł zaraz na ziemię i umarł, młodszy zaś „był mocniejszy“, bo żyje.

Dnia 21 stycznia w Wiszence małej w Jaworowskim, podczas bójki pomiędzy miejscowymi włościanami a przejezdnymi żydami z Żółkwi, zabity został włościanin Fedko Koziar. Przeciw sprawcom zabójstwa wytoczone zostało śledztwo karne.

Dnia 22 stycznia podczas zabawy w karczmie wróblaczyńskiej, w Rawskiem, wszczęła się kłótnia pomiędzy kilku włościanami, przyczem Tomek Lewko tak został pobity, że dnia 26 z. m. życie zakończył. Śledztwo karne jest w toku. *(G. Lw.)*

— *Gazeta Narodowa* zapowiada na wrzesień zjazd we Lwowie lekarzy i przyrodników polskich za powodem lwowskiego Towarzystwa lekarskiego, które odwołało się do innych Towarzystw i korporacyj naukowych w celu porozumienia się pod tym względem. Do narady tej były zaproszone tylko miejscowe towarzystwa: lekarskie, przyrodnicze, techniczne i aptekarskie, tudzież wydział filozoficzny. Komitet, który ma się zająć sprawą zjazdu składają: Dr Noskiewicz, prof. Dr Radziszewski, Piotr Mikolasz, Dr Rieger i Dr Gerstmann. *Gazeta narodowa* do wiadomości o zjeździe dodaje od siebie taką admonicyę: „... zwłaszcza, że Kraków, który ma wydział medyczny, jakoś zbyt mało w tym względzie manifestuje życia“. Przypomnieć zatem *Gazecie* wypada, że pierwszy Kraków dał w tej rzeczy znak życia, bo pierwszy zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbył się w Krakowie, a na nim uchwalono, że drugi zjazd odbędzie się w Poznaniu. Otóż drugi zjazd nie mógł się odbyć w Poznaniu z powodu wojny niemiecko-francuzkiej. W Krakowie zatem uważano zjazd poznański tylko za odroczony i oczekiwano od komitetu gospodarczego poznańskiego wskazówki, czy i kiedy drugi zjazd odbyć się może.

— W Mościskach odbędzie się w kościele parafialnym d. 15 b. m. a 10ej rano nabożeństwo żałobne za duszę pułkownika Piotra Wysockiego za staraniem komitetu.

— **Żywiec** 6 lutego.

Dziś odbyło się posiedzenie Rady powiatowej żywieckiej, na które bardzo mała liczba członków gmin wiejskich przybyła, i tej okoliczności zawdzięczać należy, że ważniejsze wnioski Wydziału utrzymały się.

Na tem posiedzeniu sprawdzono rachunki powiatowe za rok 1874; uchwalono 4% dodatku na potrzeby szkolne powiatu, ale dodatek ten na wniosek delegata z gmin wiejskich Wojciecha Szweda, wielce dbającego o oświatę ludu, tylko w tym roku pobierany być może; wybrano delegatem do Rady szkolnej okręgowej Dra Franciszka Nowakowskiego, a prezesa p. Teofila Chwaliboga delegatem na zebranie prezesów Rad powiatowych 18 lutego we Lwowie odbyć się mające, w celu naradzenia się nad zmianą ustawy drogowej; wreszcie podwyższono sekretarzowi Rady płacę o 100 złr., a woźnemu o 60 złr. rocznie.

— W Czortkowie odbyło się d. 5 b. m. zgromadzenie Towarzystwa rolniczego na powiaty Buczacki, Czortkowski i Zaleszczycki. Po zrezygnowaniu przewodniczących dotychczasowych, wybrano prezesem Towarzystwa p. Józefa Wernickiego właściciela Białej a wiceprezesem p. Jana Gnoińskiego ze Swidowej.

— N. 6 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: O piśmie obrończem, przez W. Miklaszewskiego;— Jurisprudencya senatu (kryminalna); — Kronika cywilna i kryminalna; — Sądownictwo gminne;— Korespondencya z Berlina; — Przegląd bibliograficzny; — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne.

— W Akademii umiejętności w Wiedniu w wydziale matematyczno-przyrodniczym złożono między innemi na posiedzeniu d. 4 b. m. trzy rozprawy Teodora Morawskiego, asystenta akademii technicznej w Gradcu, o różnych kwasach roślinnych i ich rozkładzie.

— Nr 500 *Kłosów* zawiera: „Bakałarze,“ powieść Adama Pługa (c. d.);— „Kochać potrzeba,“ (wiersz) przez T. Olizarowskiego; — „Ukraiña“ obrazki czasu i ludzi, napisał Berlicz Sas (c d.); — „Powrót z balu na wsi przez *** (z ryciną);— „Kronika lwowska (dok);“— „Statua Matki Boskiej przed kościołem S. Antoniego w Warszawie“ przez *** (z ryciną); — „Korespondencye“ (Kraków przez W. Łuszczkiewicza, Wiedeń);— „Niezapominajki,“ przez *** (z ryciną);— „Pokłosie;“— Ks. Józef Poniatowski“ przez —a— (z ryciną); — „Towarzystwo w małżeństwie,“ przez Samuela Smilesa, przełożył Ed. L. (dok.);— „Kościół w Rytwianach przez R. (z ryciną);— „Przegląd polityczny;“— „Wiadomości z pola literatury i sztuki;“ — „Od Redakcyi.“

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 369 zawiera: „Włoszka z dzieckiem (dzeworyt);“ — „Kronika tygodniowa;“— „Przegląd polityki zagranicznej;“ — „Stanisław August przyjmujący artystów w Łazienkach (z drzeworytem); — „Zużytkowane zapisy ś.p. Staszica;— „Kościół parafialny w Ostrołęce (z drzeworytem); — „Szachy;“— „Rebus;— „Ogłoszenia;“— „Józef Słomiński (dok.);— „Kronika zagraniczna;“— „Eli Makower,“ powieść przez Elizę Orzeszkową;— „Przygody pp. Marka i Agapita podczas wystawy rolniczej w Warszawie;“— „Najnowszy zwrot filozofii niemieckiej“ (dok.);— „Handel kulisami;“— „Księżniczka wrzosów,“ powieść w dwóch tomach E. Marlita (c. d.).

— *Gaz. Kielecka* donosi, że w Mikułowicach pod Buskiem, jest stara klacz rasy siedmiogrodzkiej, która potarta w ciemności wydaje iskry elektryczne. Rzadki to fenomen u koni, a najczęściej zdarza się u kotów. Bywają i ludzie, których włosy mają taką własność. Hr. Reichenbach przekonywał się, że w absolutnej ciemności, jaką on utrzymywał w budynku do badań urządzonym, ciało ludzkie otacza w ogóle atmosfera promienna. Mimo tego przesadnem musi być doniesienie *Gaz. Kieleckiej*, iż parobcy, gdy chcą w nocy czego poszukać, pocierają klacz, aby widno było w stajni.

— W skutku kilku samobójstw zaszłych w krótkim przeciągu czasu w Pilznie w Czechach, tameczna Rada gminna uchwaliła, że pogrzeby samobójców odbywać się mogą tylko w cichości i bez udziału publiczności. Jenerał francuski Espivent de la Villeboisuet wydał do 15go korpusu armii rozkaz dzienny, w którym nakazuje, iż pogrzeby żołnierzy, którzy sobie odbierają życie, mają się odbywać cicho w nocy bez orszaku wojskowego.

— Młody wdowiec katolik— donoszą do *Schl. Volks Ztg* z Falkenbergu — przystępuje do ślubu cywilnego z bliską krewną zmarłej żony swojej, również katoliczką, zanim nadejdzie dyspensa z Rzymu. Po skończeniu aktu cywilnego, oświadcza ojciec panny, że córka tak długo u niego pozostanie, dopóki nie nadejdzie dyspensa, aby można zawrzeć ślub kościelny, gdyż nie uważa on małżeństwa cywilnego za wystarczające, akt tylko kościelny stanowi małżeństwo; dopóki ten zaś nie nastąpi, uważa oboje poślubionych cywilnie tylko za narzeczonych. Cóż się stanie, jeśli dyspensa nie nadejdzie? Rozwód cywilny jest tak łatwy jak ślub cywilny.

— W Monachium umarł 5go b. m. w nocy malarz historyczny bar. Ramberg, profesor tamtejszej Akademii.

— W Prusach mieszka 169 ludzi mających najmniej 1 milion talarów majątku, a z pomiędzy nich 68 mieszka w Berlinie. Albowiem biorąc podatek dochodowy z r. 1874 i wysokość jego pomnożywszy przez 20, aby go skapitalizować, wypadnie, że 49 osób posiada 1 milion tal. majątku a z tych 23 mieszka w Berlinie; 37 (z tych 10 w Berlinie) 1,800,000 tal.; 24 (z tych 10 w Berlinie) 1,600,000 talarów; 14 (z tych 5 w Berlinie) 2 miliony; 13 (z tych 7 w Berlinie) 2,400,000; 3 (z tych 2 w Berlinie) 2,800,000; 3 (z tych 2 w Berlinie) (3,200,000; 4 (z tych 2 w Berlinie) 3,600,000; 2 w Berlinie po 4 miliony; 10 (z tych 1 w Berlinie) po 4,800,000; 2 po 5,200,000; 1 w Berlinie 6 milionów; 1 w Berlinie 7,600,000; 1 w Berlinie 9,600,000; 1 w Opolu 10 milionów; 2 (z tych 1 w Berlinie i 1 w Wiesbaden) 12 milio-

nów; i w Frankfurcie n. M., t. j. Rothschild 14 milionów; i w Essen Krupp 33,600,000 tal.

— W styczniowym zeszycie czasopisma petersburskiego *Goniec Europy*, profesor Nil Popow rozpoczął drukować pracę swoją: „Wolne miasto Kraków 1815—1846.“ W pierwszej części już drukowanej zajmuje się kongresem wiedeńskim. Autor pracował już dawniej nad dziejami polskiemi — gdyż już przed kilkunastu laty ogłosił był „Królowa Barbara, żona Zygmunta Augusta“ i Życie Maryny Mniszchówny.“

— W Solesmes w starem opactwie benedyktyńskiem w prowincyi Anjou umarł 30go stycznia X. Dom Guéranger, urodzony w r. 1806, opat w pomienionym klasztorze od lat 45. Dom Guéranger wielką uczonością i niezmordowaną pracą historyczną odrodził z wieków średnich sławę pracy naukowej zakonu benedyktyńskiego. Ostatnią pracą Dom Guérangera jest pomnikowe dzieło: *La vie de St. Cécile et la société romaine.* Dzieło obejmujące dwa pierwsze wieki Chrześcijaństwa, przedstawia wspaniały obraz społeczności rzymskiej w epoce najsroższych prześladowań i stopniowego postępu działania apostolskiego. Ilustracye obejmują wszystkie zabytki katakumbowej sztuki i arcydzieł późniejszych, odnoszących się do życia i męczeństwa Stej Cecylii. Dom Guéranger miał liczne stosunki z duchownymi polskiemi zwłaszcza z księżmi OO. Zmartwychwstańców. On to jako opat zachęcał i ułatwiał pracę innemu zakonnikowi w Solesmes Dom Guépin w znakomitej a mozolnej pracy historycznej *La vie de St. Josaphat.* Często też opactwo w Solesmes pod zwierzchnictwem Dom Guérangera otwierało swą furtę duchownym i młodzieży polskiej, z których wielu zawdzięcza rekolekcyom spędzonym w tem opactwie wewnętrzne skupienie, wzmocnienie wiary i odrodzenie duchowe.

— W Lewonie d. 27 stycznia w rocznicę trzęsienia ziemi, które w zeszłym wieku spustoszyło to miasto celebrował biskup w katedrze. W chwili gdy zaintonował „Salve Regina,“ pękła w pobliżu jego na stopniach ołtarza bomba Orsiniego i okruch jej zranił jednego z asystujących księży, wszystkie zaś inne odłamy wyleciały w górę. Lubo w kościele powstał popłoch, wszelako nabożeństwo nie było przerwane, [illegible] Bomba ta [illegible] wyrzuconą była w chwili, gdy biskup zbliżył się do ołtarza i przyklęknął. Przed samem rozpoczęciem nabożeństwa policya znalazła przed głównemi drzwiami kościoła podobną bombę, której zapał na czas zgasił.

— Przed sądem przysięgłych w Weronie ukończono d. 29 stycznia proces przeciw 46 osobom oskarżonym o sprzeniewierzenie na szkodę skarbu w wysokości 1866 r. Przysięgli mieli sobie zadanych 485 pytań i potrzebowali na to 70 godzin, w ciągu których byli zamknięci. Uwolniono 12 oskarżonych a resztę skazano na więzienie.

Teatr. We wtorek dnia 9 lutego, komedya w 9 aktach, przez Aleksandra hr. Fredrę: *Gwałtu co się dzieje.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w bibliotecznym pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej przed południem. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 6 lutego pochmurno, w nocy zadymka przy wichrze północno-wschodnim; termometr od — 3·6 spadł na — 4·8 R. Dnia 7 rano zadymka, później pochmurno; termometr od — 5·4 doszedł do — 3·2 R. Barometr idzie w górę; dnia 8 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 327·88, termometr — 5·6 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 7 lutego: Św. Apolonii panny męczennicy.

Sprawy sądowe.

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy).

Następnie zawiadomił przewodniczący, że wezwany do rozprawy jako rzeczoznawca p. Ruppert zachorował, trzech zaś innych rzeczoznawców, do których się sąd udawał, przedłożyli świadectwa lekarskie, i tym sposobem także wymówili się, między innemi także p. Bolze, wezwany więc został p. Fillunger, dyrektor kolei północnej, który urząd ten przyjął.

Przewodniczący przystępuje do dalszego przesłuchania świadków.

Bar. Feliks Pino-Friedenthal rodem z Wiednia, był szefem krajowym na Bukowinie, obecnie jest namiestnikiem na Pobrzeżu. Słyszał o różnych przerwach ruchu, sam jeździł tylko raz z jednej w r. 1870 na grobli mihuczeńskiej, raz zaś nawet jechał przez tę groblę i musiał wysiąść z wagonu. Powszechnie żalono się na kolej lwowsko-czerniowiecką, lecz czy słusznie, świadek tego powiedzieć nie może, to tylko wie, iż nigdy nie narzekano na zły stan budowy. Wagonów osobowych była zawsze liczba dostateczna, brak się tylko czuć dawał, co do wagonów ciężarowych. Względem telegramu wysłanego z Czerniowiec, który spowodował wstrzymanie ruchu pociągów pospiesznych, świadek zeznaje, iż telegram ten wysłał jego zastępca, radca namiestnictwa p. Pauli, gdyż świadek był wówczas w Wiedniu. Później zezdłnie z Ofenheimem, rozmawiał o tem i telegram [illegible] p. Pauli. Oskarżony stara się przypomnieć świadkowi, iż wówczas najwyraźniej twierdził, iż telegram [illegible] aby wysłał [illegible] p. Pauli miał prawo wysłania telegramu. W końcu jednak przypierany przez oskarżonego przyznał, że mógł przed Ofenheimem wyrazić swoje zdziwienie z powodu postępku swego zastępcy, co jednak nie [illegible] nie odmówił prawa do wysłania telegramu.

Hr. Alfred Potocki, były prezes ministrów, c. k. radca tajny, członek Izby Panów. Z czasów swego urzędowania przypomina sobie, iż radca dworu Weber wysłany był na linię Lwów-Czerniowce, i zdał mu następnie sprawozdanie ustne o stanie budowy tej kolei; sprawozdanie to było korzystne. W r. 1871 nie był już członkiem gabinetu austryackiego, nie przypomina sobie o interpelacyi posłów galicyjskich, [illegible] wniesionej w Izbie panów przez hr. Leona Thuna, gdyż bawił wówczas w Galicyi. Podczas pobytu swego tamże jeździł dość często koleją czerniowiecką, lecz ani skarg wówczas żadnych nie słyszał, ani nie był świadkiem żadnej katastrofy; braków nie widział też spostrzegał nic szczególnego.

Dr Neuda: Jakie zdanie ma Excelencya o charakterze Ofenheima?

Świadek: Miałem często stosunki z Ofenheimem i niemogę nic innego powiedzieć tylko, że się zachowanie jego zawsze takie, [illegible] najwyższe pochwały.

Następnie przesłuchanie świadków Adolfa Seidlera, członka Rady zawiadowczej kolei lwowsko-czerniowieckiej; Teodora [illegible] [illegible] w telegramach był już podane wyczerpująco.

Świadek William Drake, zabawny na wyższym stanowisku kanclerskim w St. James w Londynie, członek Rady zawiadowczej kolei lwowsko-Czerniowieckiej podał za pośrednictwem tłumacza Dra Hasenöhrl, wszystkie szczegóły tyczące się stosunków z Ofenheimem i ks. Sapiehą w r. 1861, o rokowaniach w sprawie uzyskania kapitałów na budowę drogi żelaznej ze Lwowa do Czerniowiec, w ogóle podał bardzo szczegółowo wszystkie fakta znane już z zeznań samego Ofenheima i innych świadków, a tyczące się czynności przedwstępnych do uzyskania koncesyi. Charakterystycznem w zeznaniach p. Drakego było to, iż nie chciał odpowiadać na urywkowe pytania przewodniczącego, lecz upraszał za pośrednictwem tłumacza, ażeby wolno mu było mówić „tak jak on to rozumie“, na niektóre zaś pytania przewodniczącego, odpowiadał także zapytaniem „czy odpowiedź jego jest koniecznie potrzebną, czy jest ważną, i dla czego jest ważną?“ Przed każdą odpowiedzią zaglądał do książeczki zapisanej rozmaitemi notatkami, a jeżeli te notatki nie zgadzały się z aktami sądowemi, odpowiadał, że nie wierzy w to, co zawarte jest w tych aktach.

Na zapytanie przewodniczącego, na jakie cele była przeznaczoną kwota 190,000 funt. szterl. rozwinął świadek cały obraz ówczesnych stosunków finansowych w Europie z powodu kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej.

Przewodniczący: Ależ ja pytałem, na jakie cele miała służyć kwota 190,000 funt. szterl.?

Dr Hasenöhrl: Świadek uprasza, ażeby p. prezydent pozwolił mu mówić tak, jak on to sobie ułożył.

Przewodniczący: Swiadek musi się zastosować do moich pytań.

Mimo to opowiada dalej p. Drake, w sposób sobie właściwy, że w Anglii jest taka praktyka, iż akcye przyjmuje się *al pari* i że ci, którzy w ten sposób przyjmują te akcye, otrzymują prowizye; dalej, że kwota 1,900,000 zł. miała służyć na rozmaitę cele, a to dla Herza v. Rodenau 25 fun. szterl. dla koncesyonaryuszów 40,000 funt. szterl. Sam Herz żądał 25,000 funt. szterl. i przedłożył rachunki z poczynionych wydatków, które świadek wspólnie z Ratem zatwierdził w imieniu Brasseya. Dalej zeznaje świadek, że z kwoty 25,000 funt. szterl. przypadała kwota 120,000 zł. na kolej Karola Ludwika a reszta na wydatki i kładzie nacisk na to, że tę kwotę zapłacili koncesyonaryusze z własnej kieszeni. Ofenheim nie miał w tem najmniejszego udziału. Brassey zawarł kontrakt budowy tylko pod tym warunkiem, że Ofenheim zajmie się wykupnem gruntów. Drake i Rate wpłynęli na Ofenheima, że zgodził się na ten warunek.

Wszystkie zeznania tego świadka są w ogóle korzystne dla Ofenheima. Złożył on także do aktów ważny dokument, którego dotychczas nie było t. j. pokwitowanie Brasseya, iż otrzymał 1,900,000 zł. na „wydatki przedwstępne.“

Przewodniczący: Co panu wiadomo o objęciu robót uzupełniających przez towarzystwo?

Świadek: Przedewszystkiem odpieram zarzut, że kolej ta była nie wykończoną; była ona tak wykończoną, jak wszystkie inne koleje w chwili otwarcia ruchu.

Przewodniczący: Czy pan zwiedzałeś tę kolej?

Swiadek: Na wezwanie p. ministra handlu Dra Banhansa zwiedzałem ją przed dwoma laty w towarzystwie inspektora Laudy. Znalazłem, że progi, które tyle lat leżały już w ziemi, były bardzo dobre.

Przewodniczący: Czy spostrzegłeś pan co złego w nasypach, w budowlach naziemnych?

Swiadek: Inspektor Lauda pokazywał mi nie jedno złe; odpowiedziałem mu na to, że kolej zbudowaną została według planów przez rząd zatwierdzonych.

Przewodniczący: Jak długo pan bawiłeś na linii?

Świadek: Dwa dni.

Przewodniczący: To cokolwiek za krótko.

Świadek: Inspektor Lauda był zdania, że to wystarcza na poznanie stanu budowy kolei.

Na tem skończono właściwe przesłuchanie tego świadka; ponieważ jednak tak obrońca jak prokurator objawili życzenie zadania świadkowi kilka pytań, odroczono przeto posiedzenie do dnia następnego, na którem przewodniczący odczytał naprzód pismo hr. Alfreda Potockiego do sądu wystosowane. W piśmie tem donosi hr. Potocki dodatkowo do swych zeznań, iż w r. 1868 jeździł koleją lwowsko-czerziowiecką, aż do Czerniowiec i nie znalazł wówczas w budowie nic takiego, z czegoby można wnieść, iż droga ta była źle zbudowaną.

Przewodniczący zawiadomił dalej, że na drugiego rzeczoznawcę w sprawie protokółu kolaudacyjnego wezwany został p. Hellwag dyrektor austryackiej kolei północno-zachodniej.

Następuje dalsze przesłuchanie świadków:

Dr Antoni Banhans minister handlu po złożeniu przysięgi zeznaje li tylko w poruszonej przez obrońcę sprawie kolei północno-czeskiej. Swiadek był dawniej u hr. Waldsteina dyrektorem dóbr; ten polecił mu, aby przyprowadził do skutku połączenie czterech istniejących spółek, co się świadkowi powiodło, a tak złożone konsorcyum poruczyło mu wyrobienie koncesyi na kolej z czeskiej Lipy do linii kolei Kralupskiej. Swiadek założycielem nie był nigdy, co już stwierdziło pismo dyrekcyi tej kolei, odczytane na jednem z poprzednich posiedzeń. Koncesyę otrzymał świadek w r. 1868, poczem wraz z p. Zdekauerem upoważniono go do umieszczenia akcyj pierwszeństwa. Wtedy to zrobił znajomość z Wilhelmem Glaserem, za którego pośrednictwem umieścił 2 miliony akcyj po 90 zł. w zakładzie kredytowym. Glasera wynagrodziło konsorcyum tytułem prowizyi 15,000 zł. Zakład kredytowy przyjął później drugie dwa miliony akcyi pierwszeństwa po 84 zł., a Glaser znów dostał wynagrodzenie 10,000 zł. Członkowie konsorcyum złożyli każdy po 650 zł. na koszta prac przygotowawczych; po ukonstytuowaniu się towarzystwa chodziło o to, w jaki sposób mają być te wkładki zwrócone koncesyonaryuszom i zgodzono się na to, iż zwrot nastąpi w akcyach kolei czeskiej północnej t. j. do 650 zł. dodano procenta dwuletnie i każdy otrzymał 750 zł. Na zgromadzeniu walnem oświadczyli założyciele, iż zrzekają się zysków gründerskich, żądają tylko, aby im zwrócono wydatki, jakie istotnie ponieśli. Wówczas także postanowiono wynagrodzić świadka za jego czynności, mianowicie w ten sposób, iż dano mu 6000 zł. gotówką, a 3000 zł. w 20 sztukach akcyj kolei czeskiej-północnej. Taką samą kwotę otrzymał także dyrektor Kress.

Obrońca zarzuca świadkowi, że owe 20 sztuk akcyj natychmiast odsprzedał towarzystwu. W odpowiedzi wyjaśnia świadek, że wybrany na tem posiedzeniu członkiem Rady zawiadowczej obowiązany był je złożyć jako depozyt, gdyż każdy członek musiał złożyć 3000 zł. w akcyach. Zostawszy w r. 1869 szefem sekcyjnym w ministerstwie, świadek wystąpił z Rady zawiadowczej i depozyt swój odebrał, który następnie spieniężył w Wiedniu i dostał 130 zł. za akcyę, gdyż taki był wówczas kurs. Nie sprzedał je więc towarzystwu.

Co do wynagrodzenia Löwa zeznaje świadek, iż tenże był dyrektorem kolei Turnau-Kralup: ponieważ budowa tej kolei była znakomitą, przeto kolej północna-czeska poruczyła mu przeprowadzenie robót przygotowawczych, na co Löw otrzymał pozwolenie swej Rady zawiadowczej. Po dokonaniu tych robót otrzymał Löw 3000 zł. tytułem remuneracyi, oraz oddano mu nadzór nad całą budowę i za to otrzymał znów później 1000 zł. za milę t. j. razem 18,000 zł.

Tu polecił przewodniczący odczytać dokumenta przedłożone przez świadka, które w zupełności zeznania jego stwierdziły; poczem wywiązała się dyskusya między świadkiem, obrońcą, prokuratorem i oskarżonym następującej treści:

Prokurator: Czy to JEksel. wyrobiłeś Glaserowi prowizyę, jako podarunek?

Swiadek: Bynajmniej, pierwszy raz wtedy z nim się spotkałem; prowizyę wypłacono mu za jego zabiegi około tego interesu.

Prok. Należałoby i p. Zdekauera zaprosić na świadka, ale podobno już nie żyje.

Swiad. Niestety! tak jest; byłby potwierdził wszystko, co powiedziałem.

Obr. W prima nota kolei czesko-północnej, pod d. 16 lutego, jest pozycya 400 zł., którą JEkscel. otrzymałeś; czy wolno zapytać z jakiego tytułu?

Swiad. Nie przypominam sobie, ale jeżeli ta pozycya znajduje się rzeczywiście w księgach, to z pewnością jest uzasadniona.

Obr. Jakimże sposobem czytam w liście kolei czeskiej, iż uchwałą z dnia 8 marca 1867 r. postanowiono wypłacić Glaserowi 15,000 zł. prowizyi, skoro zkądinąd wypada, że 5000 zł. prowizyi uchwalono d. 21 lutego 1867 r., a 10,000 zł. asygnowano dopiero 4 maja.

Swiad. Nie jestem w stanie tego wytłómaczyć, wiem tylko, że p. Glaser otrzymał 15,000 zł.

Obr. Ale jakże mogła kolej czeska płacić w lutym i w marcu 1867 r. prowizyę za interes, który dopiero w maju został ukończony?

Swiad. Nie umiem tego wyjaśnić.

Obr. Czy JEkscel. wiadomo, iż p. Löw otrzymał 10,000 zł. w kwietniu 1869 r., a zatem w czasie, kiedy już był dyrektorem kolei czeskiej-północnej?

Swiad. P. Löw, o ile wiem, nie był jeszcze wówczas dyrektorem kolei czeskiej, otrzymał zaś 10,000 zł. za nadzór budowy tejże kolei.

Obr. Przy zawarciu drugiej pożyczki, dnia 21 stycznia 1869 r., czy JEkscel. byłes już z Glaserem zaprzyjaźniony i w jakim stosunku zostawał JEksecel. do jego rodziny?

Swiad. Stosunek mój do p. Glasera był tylko stosunkiem dwóch ludzi, mających z sobą interes. Później kiedy się przeniosłem do Wiednia, używałem p. Glasera, jako człowieka nieposzlakowanego charakteru, do wszystkich moich interesów, a nawet złożyłem mu raz wizytę...

Przew. (przerywając). Dość w tej materyi. Radbym tylko jeszcze wiedzieć, czy JEkscel. nie miałeś żadnego ubocznego celu, żądając, aby p. Glaser otrzymał prowizyę za swe pośrednictwo?

Swiad. Zaręczam sumieniem, honorem i moją przysięgą, że żadnych ubocznych widoków w tem nie miałem.

Obrońca. Czy to prawda, że JEkscel. otrzymałeś 4000 zł. przy założeniu Hypothekar-Rentenbank?

Przew. (przerywając). Nie mogę pozwolić na takie pytania.

Obrońca żąda badania ministra i pod tym względem a nawet pod względem jego czynności urzędowych; prokurator sprzeciwia się temu stanowczo, sąd po krótkiej naradzie odrzuca żądanie obrońcy.

Oskarżony: Kiedym porównywał koszta finansowania kolei lwowsko-czerniowieckiej z innemi, okazało się, że mianowicie przy kolei czeskiej północnej, gdzie w Radzie zawiadowczej zasiadał dzisiejszy minister handlu, dawano wynagrodzenia założycielom.

Przewodniczący: Sprzeciwiam się pańskiemu twierdzeniu.

Oskarżony: Wszakże J. Excel. powiedział nam niedawno sam, że wziął wynagrodzenia 9,000 zł.?

Przewodniczący: Minister nie był założycielem, nie mógł też brać tym tytułem żadnego wynagrodzenia. To co otrzymał, otrzymał za swoje szczególne starania.

Oskarżony: Toż samo ma się i ze mną. Wynagrodzenie J. Eksc. Dra Banhansa, jest zupełnie jednoznacznem z tytułem prawnym mego wynagrodzenia. A jednak użyto tego do postawienia mię w stanie oskarżenia. — Ale wracam do kosztów finansowania kolei czeskiej, porównywując je z kosztami 35-milowej kolei lwowsko-czerniowieckiej, której finansowanie kosztowało 1,900,000 zł. t. j. 7% od kapitału zakładowego. Kapitał zakładowy o 15 mil dłuższej kolei czeskiej wynosił 14 milionów zł., z tego 8 milionów w obligach pierwszeństwa. Rząd wziął 4 miliony *al pari*, resztę rozdzielono na 1,100 części. Przy finansowaniu chodziło tedy zaledwie o 6 milionów w akcyach i o 1,100 sztuk obligów pierwszeństwa. Według urzędowych sprawozdań Rady zawiadowczej, koszta finansowania wynoszą 685,470 zł. 54 c. To znaczy 17% od całego kapitału.

Po tem, co powiedziałem, sądzę, iż podniesione przeciw mnie w skardze zarzuty, powinnyby być podniesione także przeciw kolei czeskiej północnej.

Przewodniczący: Bądź co bądź, nie masz w tem związku z zeznaniami ministra.

Oskarżony: Ale zdaje mi się, że postępowanie moje w ten sposób usprawiedliwiłem.

Przewodniczący: Wszakże nikt nie przeczył, aby przy kolei czeskiej nie było żadnych kosztów finansowania, zaprzeczano tylko istnienia jakichbądź wynagrodzeń dla założycieli.

Oskarżony: Alboż mój obrońca nie dowiódł przeciwnie?

Przewodniczący: W jaki sposób?

Oskarżony: Pod tą wysoką kwotą 685,170 zł. znajdują się także koszta trasowania, w ilości 70 tysięcy zł., jakich wymagała kolej czerniowiecka.

Przewodniczący: (przerywając) Pan uważasz tę sumę jako za wysoką dobrze; — że się o tem dowiadujemy.

Oskarżony: Wcale nie, uzupełniając tylko mój dowód, zwracałem uwagę, że kolej czeska porobiła nierównie większe wydatki, aniżeli tak okrzyczana kolej lwowsko czerniowiecka. Czy mogę zresztą zapytać p. ministra o kilka szczegółów zawartych w jego odezwie, wczoraj tu odczytanej?

Przewodniczący: Przecież panu wiadomo, że już po dwakroć zapadła uchwała, że p. minister nie ma być pytanym co do szczegółów swego urzędowania.

Swiadek: Pytania zadane mi przez obrońcę, stawiane są w ten sposób, iż zdaje się, jakoby ostrze miało być odwrócone i ja miałem tu stanąć jakoby oskarżony. Na pytanie, czy otrzymałem zysk gründerski z hypotecznego banku rent — mówiono tu coś o 4 do 6,000 zł. — proszę mi pozwolić odpowiedzieć w kilku słowach, że nie otrzymałem żadnych zysków gründerskich, że tylko z syndykatu, który miał wydawać akcye i przy czem każdy członek Rady zawiadowczej brał udział, jako jeden z najpierwszych subskrybentów otrzymałem pewną liczbę akcyj, które sprzedałem i przyczem przypadło na mnie około 5,000 zł., które podjąłem w dwóch ratach. Mniemam, że nie powinienem wydalić się z tego miejsca, nie odpowiedziawszy na to pytanie.

Dr Neuda: Czy jest to prawda, że Excellencya wystawiłeś osobne pokwitowanie na kwotę 4,000 zł. podjąwszy poprzednio 6,100 zł. z banku anglo-austryackiego?

Świadek: Otrzymałem ogółem tylko 5,000 zł.; raz 3,000 a drugi raz 2,000 zł. i na tę ostatnią kwotę wystawiłem pokwitowanie.

Dr Neuda: Wiem, że w hypotecznym banku rent podniesiono nie pod pańskiem, lecz pod obcem nazwiskiem znaczną kwotę jako zysk gründerski; że z tej kwoty dostała się Ekscellencyi pewna część, że wystawiłeś pan na tę część pokwitowanie, i że w czasach ostatnich starałeś się Ekscelencya za jakąkolwiekbądź cenę odebrać to pokwitowanie. Byłoby mi bardzo przykro, gdyby Ekscelencya pociągnął mię do odpowiedzialności za to powiedzenie; ręczę jednak za jego prawdziwość.

Świadek: Wiedziałem i obawiałem się, że moja obecność wyzyskaną tu będzie dla obsypania mię insynuacyami i podejrzeniami. Poczyniłem tu zeznania pod przysięgą i mogę jeszcze dodać, że nie starałem się nigdy o wydobycie żadnego pokwitowania. Z tego co otrzymałem, co podpisałem, nie potrzebuję robić tajemnicy; śmiało mogę o tem głosić przed światem.

Dr Neuda: Ekscellencya oświadcza więc....

Przewodniczący: Proszę nie poruszać tego tematu. (Do świadka). Dziękuję Ekscellencyi; przesłuchanie już ukończone.

Ponieważ w skutek zapytania obrońcy co do zysku z założenia Hipotekar-Rentenbanku napisał minister do niego list osobny sprawę tę wyjaśniający, przeto najwłaściwiej będzie list ten na tem miejscu przytoczyć. Brzmi on jak następuje:

Wiedeń 29 stycznia 1875.

„Wielmożny Panie! Przy końcu mego przesłuchania przed trybunałem sędziów przysięgłych nie mogłem szczegółowo odpowiedzieć na pytanie, które pan do mnie wystosowałeś w sprawie hypotecznego banku rent (Hypothekar-Rentenbank).

Oświadczam tedy niniejszem co następuje:

Z wydania akcyj hypotecznego banku Rent otrzymałem wszystkiego 5,000 zł. w. a. jako zysk syndykacki i to, jak to już oświadczyłem przed sądem, w dwóch ratach to jest 3,000 i 2000 zł. Kwoty te otrzymałem w roku 1871.

Na pierwszą kwotę nie wystawiałem pokwitowania.

Na drugą kwotę podpisałem kwit, i przesłałem go hr. Spieglowi. W czasach ostatnich, gdy chodziło mi o odświeżenie pamięci w tym kierunku, starałem się widzieć ten kwit. Był to jedyny kwit, który wystawiałem. Twierdzenie, że w tej sprawie otrzymałem oprócz kwoty, po raz wtóry tu wymienionej 5,000 zł., jest nieprawdziwem. Twierdzenie, jakobym nie pod mojem własnem nazwiskiem, lecz pod nazwiskiem innej osoby otrzymał znaczną kwotę tytułem zysku „gründerskiego“ nie tyczy się mojej osoby. Jeżeli jednak mimo to spotykam się z dalszem twierdzeniem, że z zysków gründerskich przypada mi jakaś część i że na tę część wystawiłem pokwitowanie, które następnie starałem się napowrót odebrać, — to muszę oświadczyć całkiem stanowczo, że wszystkie te trzy przytoczone fakta są nieprawdziwe.

Niniejszy list, którym stanowczo zaprzeczam, szczegółom przytoczonym przez pana, za które pan, według własnego oświadczenia, przyjmujesz na siebie odpowiedzialność, podaję do publicznej wiadomości.

Z głębokiem poważaniem

Dr Antoni Banhans m. p.

Do Wielmożnego Pana Dra Maksymiliana Neudy adwokata nadwornego i sądowego“.

Dalszym świadkiem jest p. Wilhelm Leddihn, radca sekcyjny w ministerstwie handlu; z własnego przekonania świadek ten nic nie wiedział i w tym duchu złożył zaraz na początku oświadczenie, w skutek którego przewodniczący zaniechał zadawać mu pytania.

Następnie dokończono przesłuchania p. Wiliama Drake; świadek ten odpowiadał jeszcze na zapytania prokuratora, że własnoręczne pokwitowanie Brasseya 1,900,000 zł. otrzymał od sekretarza komitetu angielskiego. Na odnośne pytanie obrońcy odpowiada p. Drake, że po zaprowadzeniu sekwestru akcyonaryusze angielscy mocno byli zaniepokojeni; wówczas świadek upoważniony przez nich udał się do Wiednia, gdzie miał posłuchanie u ministra handlu, któremu proponował wysłanie komisyi niezawisłej celem zbadania stanu kolei czerniowieckiej; komisya ta miała również orzec, czy stan tej kolei uprawniał rzeczywiście do zaprowadzenia sekwestru. Dr Banhans odpowiedział mu na to, iż rząd już dawno chciał zaprowadzić sekwestracyę, wstrzymał się jednak z tem, aż do rozstrzygnięcia kwestyi pożyczki u Richtera zaciągnąć się mającej. Komisyi zaś wysłać nie może, bo już wysłał jednę do kollaudacyi; o wyniku jej pracy obiecał zawiadomić akcyonaryuszów angielskich.

Na tem skończyło się przesłuchanie p. Wiliama Drake; przed opuszczeniem jednak sali p. Drake chciał wręczyć przewodniczącemu protest akcyonaryuszów angielskich przeciw temu, aby sekwestr radca dworu Barychar miał prawo ich reprezentować wobec sądu. Przewodniczący jednak tego protestu nie przyjął.

Radca dworu Karol Barychar, naczelnik oddziału ruchu generalnej inspekcyi austryackich kolei żelaznych zeznaje pod przysięgą o stanie budowy kolei czerniowieckiej. Akt oskarżenia opiera się jak wiadomo na sprawozdaniu p. Barycha, jakie tenże nadesłał ministrowi handlu po objęciu kolei w sekwestr; ogłoszenie aktu oskarżenia wraz z powodami, w których zapatrywanie p. Barychara wyczerpująco było przedstawione, uwalnia nas od powtórzenia jego zeznań, podczas których nic nie powiedział nowego, ciekawem było tylko starcie się świadka z oskarżonym i obrońcą. Dla przypomnienia tyle tylko dodamy, iż p. Barychar przedstawił stan kolei jako opłakany, w smutnych barwach kreślił wadliwość trasy, wykonanie robót ziemnych, naziemnych, nasypów, kostrukcyj, sposobu szutrowania, ganił progi, szyny, park wozów uważał za zły i niedostateczny; wcale nie lepiej opowiadał świadek o stronie finansowej przedsiębiorstwa. Zdaniem jego $24^{1}/_{2}$ milionów zostały poprostu zmarnotrawione, gdyż za te pieniądze można było zbudować kolej wzorową. Wreszcie rozbierał także umowy zawarte z Brasseyem, podnosił uchybienia w nich zawarte itp. D. 29 stycznia był cały poświęcony badaniu świadka, gdyż Ofenheim szczegółowo, nawet drobiazgowo zbijał każde jego twierdzenie, było to więc niejako powtórzeniem całego procesu. Ofenheim podczas przesłuchania p. Barychara był dziwnie rozdrażnionym, w pytaniach gwałtowny, w odpowiedziach szorstki. Jakkolwiek pomijamy ogólne przesłuchanie tego świadka, niemożemy jednak pominąć kilku ustępów istotnie ciekawych i charakterystycznych, a to tem bardziej, że w niektórych oskarżony był wprost stroną wyzywającą.

Przewodniczący: (do świadka). Co było powodem do zaprowadzenia sekwestru na kolei lwowsko-czerniowieckiej?

P. Barychar: Mam tu statystykę wypadków, z której łatwo będzie dowiedzieć się o powodach sekwestracyi.

Oskarżony. Jabym przecież pozwolił sobie zapytać, kto też układał tę statystykę?

Przewodniczący: Do stawiania pytań przyjdzie na pana później kolej.

Oskarżony: (z uśmiechem). Może później będzie ich zanadto wiele. (Do Barychara) Prosiłbym pana o wyjaśnienie, czy wiesz pan przynajmniej ile węgla kamiennego wzięła kolej czerniowiecka z kopalni żółkiewskiej?

P. Barychar. Około 30,000 centnarów.

Oskarżony: Po czemu?

P. Barychar. Po 48 centów.

Oskarżony: Czy sądzisz pan, że tu malwersacya miała miejsce?

P. Barychar. Ponieważ kolej Karola Ludwika miała węgiel po 31 centów...

Oskarżony: Kiedy?

P. Barychar: Od r. 1868 do 1870.

Oskarżony: A my kiedy brali węgiel z Żółkwi.

P. Barychar. W r. 1872.

Oskarżony: A czy znasz pan stosunki kopalni węgla w r. 1868 a w r. 1872?

P. Barychar. To jest..

Oskarżony. A czy znasz pan stosunki robotnicze i transportowe w latach 1872, 1870 i 1868?

P. Barychar. Na produkcyę nie mają te stosunki żadnego wpływu...

Oskarżony. Proszę mi odpowiedzieć tylko „tak“, albo „nie“.

P. Barychar. Ja wiem, że stosunki robotnicze w Galicyi nie zmieniły się. Ja płacę dzisiaj robotnikowi 50 centów dziennie.

Oskarżony. A ja płaciłem 20 centów! Pan nie znasz Galicyi i dla tego nie masz pan prawa do wydawania sądu...

Przewodniczący: Proszę nie przemawiać w ten sposób.

Oskarżony. Wszakżeż ja stawiam tylko pytania.

Przewodniczący: Ale forma tych pytań jest za ostrą.

Oskarżony. Ależbo trudno tu być spokojnym (do świadka): Proszę mi powiedzieć...

P. Barychar. (przerywając): Towarzystwo poniosło z pewnością co najmniej 5,400 zł. straty, bo węgiel wart był $31^{1}/_{2}$ centa, a płacono zań 48 cent.

Oskarżony. Czy wiesz pan przynajmniej o tem, że ten węgiel kupowaliśmy w skutek nakazu ministerstwa?

P. Barychar. Chociażby i tak, to przecież nakaz ten nie mógł wymagać, ażeby płacono za węgiel 48 ct. zamiast 31 ct.

Oskarżony. A czy wiesz pan co zawierał w sobie ten nakaz ministeryalny?

P. Barychar. Nie... (Ofenheim przerywa świadkowi) Ale proszę dać mi przyjść do słowa. Gdy objąłem służbę, wysłałem inspektora p. Ponfickla, ażeby zbadał stan kopalni w Żółkwi. Otóż p. Ponfickl zawiadomił mnie, że węgiel jest tam tak zły, że nie można go używać do opału.

Oskarżony. Czy pan sądzisz, że temu winien prezes towarzystwa, iż węgiel jest zły?

P. Barychar. To nie! Lecz sądzę, że prezes Ofenheim zawinił, iż płacił 48 centów za węgiel, który wart co najwięcej trzydzieści i pół centa.

Oskarżony. To tylko pańskie zdanie. Ja zaś zapewniam pana, że płacono tylko tyle ile wynosiły koszta produkcyi i zapewniam pana, że ministerstwo nakazało robić próbę węglem kamiennym z kopalni żółkiewskiej.

Przewodniczący: Proszę pana mówić spokojniej.

Oskarżony: Zdaje mi się, że mówię spokojnie.

Przewodniczący: Nie ze wszystkiem..

Oskarżony: A więc będę spokojny. Tu tłumaczył Ofenheim, jak właściwie rzecz się miała z węglem z kopalni żółkiewskiej. Wywód jest znany naszym czytelnikom.

Przewodniczący: Mnie zastanawia tylko to, że przewóz tego węgla z Żółkwi do Lwowa był tak kosztowny, (2 do 3 ct. za cetnar).

Oskarżony: Mogę na to dostarczyć dowodów. Tu dodaję jeszcze tylko to, że wówczas chodziło o konkurencyę, bo ceny drzewa wzmagały się z dniem każdym. Ja nie mogłem tak robić, jak to robi pan sekwestr, który aż z Korszowa sprowadza drzewo po bajecznie wysokich cenach i przyprawia towarzystwo o znaczne straty.

Przewodniczący: Proszę pana!... Pan sekwestr nie jest tu oskarżonym, proszę przeto nie rozbierać w ten sposób jego postępowania.

Oskarżony: Wiem aż zanadto, że ja tu jestem oskarżony.

Przewodniczący: Byłoby bardzo pożądanem, gdybyś pan to sobie częściej przypominał.

Oskarżony: Czuję to aż nadto głęboko i boleśnie; sądzę jednak, że skoro codziennie obrzucany jestem podejrzeniami, skoro już od czterech tygodni walczyć muszę z oskarżeniem...

Przewodniczący: (przerywając) Jesto koniecznem następstwem oskarżenia...

Oskarżony: Skoro stoję wobec licznych świadków, którym wolno wszystko mówić, mnie zaś nie wolno odpowiadać (podniesionym i rzewnym głosem) naówczas położenie oskarżonego musi się stać rozpaczliwem.

Przewodniczący: Robisz mi pan niesłuszne wyrzuty. Chcę tylko przeszkodzić wywodom, które nie należą do rzeczy.

Oskarżony (bardzo wzruszony) Tym panom wolno miotać zarzutami, jak im się tylko podoba; są oni spokojni, bo im na niczem tu nie zależy, (w najwyższem uniesieniu) ja zaś staczam tu walkę o cześć i wolność, o szczęście i byt mojej rodziny!

Przewodniczący: Upraszam pana zaprzestać, bo inaczej zmusisz mnie pan do tego, iż każę pana wyprowadzić ze sali.

Ofenheim: (głosem stłumionym) Proszę pana przewodniczącego o zawieszenie posiedzenia, dostałem bowiem kurczu piersiowego. Woźny wyprowadza oskarżonego, przewodniczący zawiesił posiedzenie na pół godziny. Po tej przerwie okazała się potrzeba przedłużenia odpoczynku dla Ofenheima jeszcze na pół godziny.

Kiedy napowrót podjęto przesłuchanie p. Barychara, znów nacierał na niego obrońca, a potem sam oskarżony rozpoczął, że się tak wyrazimy, badanie.

Oskarżony: Czy znane są panu stosunki kolei Karola Ludwika?

Świadek: Nie.

Oskarżony: Pozwolę sobie zrobić porównanie między koleją lwowsko-czerniowiecką a koleją Karola Ludwika.

Przewodniczący: Na cóż się przyda pańskie porównanie, skoro pan słyszysz, że stosunki kolei Karola Ludwika świadkowi nie są znane.

Oskarżony: (uśmiechając się.) Jako naczelnikowi jeneralnej inspekcyi powinny mu być znane.

Przewodniczący: Jeżeli mu zaś nie są znane! (śmiech).

Przewodniczący: Proszę się uciszyć, inaczej każę natychmiast wypróżnić salę.

Oskarżony: Proszę tylko jeszcze o chwilkę cierpliwości. Pan radca dworu twierdzi, że Brassey zarobił na kolei lwowsko-czerniowieckiej 8 milionów. Jedna mila kolei lwowsko-czerniowieckiej kosztowała 700,000 zł., na kolei Karola Ludwika, której budowa zupełnie jest jednakową, kosztowała 1,000,000 zł., cóż dopiero musiał tam przedsiębiorca budowy zarobić! może jakie 30 milionów! Sądzę, że to jest argument „ad hominem“. (śmiech). Oskarżony zapuszcza się następnie w wyjaśnienia co do grobli mihuczeńskiej.

Przewodniczący robi go uważnym by się nad

tą materyą długo nie rozwodził, gdyż sprawa ta zupełnie wyjaśniona, na co odpowiada oskarżony, że na to, co tutaj przez dwa dni było przedmiotem rozprawy, nie mogę w przeciągu pół godziny odpowiedzieć. — Na to co tutaj pan sekwestr przytoczył względem robót w celu utrzymania kolei w dobrym stanie, pozwolę sobie odpowiedzieć, że koszta na kolei czerniowieckiej o wiele były mniejsze, niż na Kolei Karola Ludwika, kolei państwowej, ba, nawet na kolei Elżbiety, gdzie pan sekwestr pierwsze zdobył sobie ostrogi.

Przewodniczący: (przerywa). Upraszam pana nie przemawiać w takim tonie. Nie powinienem tu znosić pańskich szyderstw i ironii.

Oskarżony: Proszę mi wybaczyć. Nie miałem zamiaru obrażenia. Koszta utrzymania kolei czerniowieckiej w dobrym stanie wynosiły 13,334 na milę rocznie, podczas gdy na kolei Karola Ludwika wynosiły one 18 000, co dowodzi, że koszta utrzymania u nas były o 5,000 zł. mniejsze. Jeżeli do kosztów utrzymania dodamy wydatki na ruch, to koszta wynoszą na kolei czerniowieckiej 33,000 zł. rocznie na milę. Te same koszta na kolei Karola Ludwika wynoszą 52,000 zł. a na kolei Elżbiety 73,000 zł. Na to co tu mówię mogę powołać się na rzeczoznawców. W żaden więc sposób twierdzić pan sekwestr nie może, że koszta utrzymania naszej kolei były za wysokie.

Oskarżony po wymianie jeszcze kilku pytań z prokuratorem, zaczyna dalej odpierać szczegółowo twierdzenia p. Barychara, wskutek czego przewodniczący wzywa go, aby się starał wyrażać jak najkrócej, na co oskarżony odpowiada, że jeszcze ma dwadzieścia arkuszy samych notatek, widząc jednak, iż niepodobna będzie odpowiedzieć na wszystkie zarzuty p. Barychara, ogranicza się tylko na kilku punktach; kiedy przyszedł ponownie do amortyzacyi wywiązała się znów dyskusya krótka ale ciekawa.

Przewodniczący: Co do amortyzacyi powiedziałeś już pan przecież wszystko.

Oskarżony: Lecz nie przekonałem pana radcy dworu.

Przewodniczący: To go pan już nie przekonasz, gdybyś nawet jeszcze raz wszystko powtórzył.

Oskarżony (szyderczo): To prawda. Proszę jeszcze tylko o wydanie mojemu obrońcy dokumentów, przedłożonych przez sekwestratora, gdyż będziemy musieli je przestudyować.

Ponieważ sąd nic nie miał przeciwko temu, przeto żądane dokumenta zostały wydane i na tem przesłuchanie p. Barychara ukończono.

Zeznawali jeszcze świadkowie p. Antoni Kühnelt, jeneralny sekretarz dla linii rumuńskiej i p. Kazimierz Czerny techniczny inspektor linii rumuńskiej, ponieważ jednak telegramy co do ich zeznań były wyczerpujące, przeto je na tem miejscu pomijamy.

Następuje najnudniejsza część procesu, mianowicie odczytanie zeznań innych świadków, zwykle mniej ważnych, oraz rozmaitych dokumentów. Z odczytanych zeznań świadków wszystkie rzec można były dla obwinionego korzystne, są jednak tak drobiazgowe, iż nie będziemy się nad niemi zatrzymywali, wspomnimy tylko, iż p. Adolf Pauli radca namiestnictwa przyznał, że zastępując bar. Pino, wysłał do ministerstwa handlu wskutek dwukrotnego wykolejenia się pociągów telegram, w którym upraszał o wstrzymanie pociągów pospiesznych na całej linii Lwów-Suczawa, chociaż wykolejenia wspomniane zaszły tylko na terytoryum galicyjskiem. P. Artur de Maistre zaś, dyrektor kolei Koszycko Bogumińskiej zeznał, iż kiedy z Siglem umawiał się o dostawę wagonów, tenże ofiarował mu sam prowizyę.

Dalej odczytano znany już i kilkakrotnie wspominany „memoryał" Rady zawiadowczej kolei lwowsko-czerniowieckiej, wystosowany wskutek zaprowadzenia sekwestru, oraz pismo bankiera Richtera z Berlina, który oświadcza, iż od prowizyi ½% zawisłą była cała umowa. Po odczytaniu „memoryału" stwierdził oskarżony, iż każdy bezstronny mógł nabrać przekonania, że powodem sekwestracyi nie były wcale powody przytoczone w dekrecie sekwestracyjnym, ale tylko mowa jego, jaką miał przeciw ministrowi handlu na posiedzeniu Rady zawiadowczej. W każdym razie rząd nie ma prawa mięszać się do administracyi kolejowej, bo ta jest sprawą wewnętrzną towarzystwa, jedynie tylko mógłby sprawy tego rodzaju rozstrzygać trybunał administracyjny, gdyby istniał. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Nieomyliliśmy się twierdząc w przeszłym tygodniku naszym, że obawa o los banków budowlanych była wyłączną przyczyną zniżki w poprzedzającym tygodniu. Przyznają to dziś wszystkie pisma wiedeńskie z dodatkiem, że zapatrywanie się na stosunki banków budowlanych było po wszystkie czasy zbyt optymistycznem. Ogólne austryackie towarzystwo budowlane, najstarsze z zakładów budowlanych wiedeńskich i zawsze za nader silny uważane, doszło już do konieczności pozbycia się za bezcen najważniejszej części swych realności, to też akcye jego, z pełna po 200 złr. wpłacone, mają obecnie kurs 17 złr. Mimo jednak zupełnego zachwiania się banków budowlanych, giełda z obawy o dalsze następstwa, robiła wszelkie wysilenia, ażeby resztę kursów utrzymać na pewnej wysokości i to jej się o tyle udało, że kiedy publiczność tylko papiery lokacyjne kupowała, konsorcya zawarły kilka tranzakcyj (może pozornych tylko) co do reszty efektów giełdowych i na chwilę wyższe notacye zyskano.

Rzeczywistej zwyżki doznały renty państwa, losy i niektóre akcye kolejowe, między niemi akcye kolei południowej, które w ciągu ubiegłego tygodnia podniosły się z 130 na 136 złr.

Z uchwał ekonomicznych Rady państwa, najważniejszem dla nas jest w tej chwili odrzucenie wniosku Schönerera, zmierzającego do zakazu wprowadzania bydła stepowego do Austryi. Przedstawienia czynione w tej mierze ze strony Galicyi przekonały głównie ministerstwo o niepodobieństwie chwycenia się tego zbyt radykalnego środka, a głos ministra przychylający się do zdania deputowanych naszych wpłynął w ostatniej już chwili na zmianę usposobienia Izby i rezolucye wypadły po naszej myśli. Od zamiaru zamknięcia granicy rosyjskiej odstąpiono, zalecając zarazem większy rygor pod względem sanitarnym. Jest też to teraz jednym z najważniejszych punktów, o jaki starać się wypada. Sejm powinien domagać się urzeczywistnienia swych starannie obmyślonych rezolucyj sanitarnych, a miasto Kraków w staraniach swych o urządzenie stałych targów na bydło, powinno ciągłą zwracać na to uwagę, że właśnie w Krakowie, jako siedlisku władz najwyższych i miejscu, w którem w uniwersytecie jest katedra weterynaryi, nadzór pod względem sanitarnym najściślej da się wykonać. Będzie to zaś zgodnem nie tylko z uchwałą Izby deputowanych w Radzie państwa, na co władze zwrócą niezawodnie uwagę, ale i z interesem naszym, bo otworzenie granicy pruskiej jest bardzo pożądanem dla handlu wołowego.

Szczególna petycya wniesioną została do Izby panów ze względu na ustawę akcyjną. Kilka towarzystw górniczych i wyrobów żelaznych podały wspólną prośbę o uchylenie najdrażliwszych punktów tej ustawy, a między innemi o uchylenie postanowienia zaprowadzającego Rady nadzorcze, uważając to za szkodliwe interesom towarzystw akcyjnych. Doświadczenie zyskane w tej mierze w Galicyi powinno było już dotąd wszystkie towarzystwa o zbawienności takiego urządzenia przekonać. Nie jest też to głos przemawiający w interesie akcyonaryusów, tylko w interesie Rad zawiadowczych, które pragną się uwolnić od tak niebezpiecznej dla siebie, a ciągle czuwającej kontroli.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31 grudnia 1874 r. wynosił stan wkładek	złr. 2.111,584 c. 25
6% skapitalizowano	złr. 48,063 c. 20
Razem	złr. 2.159,647 c. 45
Od 1 do 31 styczniu 1875 roku włożono na 1108 książeczek	złr. 232,470 c. 41
Razem	2·392,117 c. 86
Od 1 do 31go stycznia 1875 r. zwrócono	złr. 125,782 c. 74
Stan wkładek dnia 31go stycznia 1875 roku	złr. 2.266,335 c. 12

Peszt 4go lutego. *(Targ zbożowy).* Chęć kupna pszenicy więcej ożywiona. Obrót znaczny; płacono o 5 c. wyżej. Żyto po cenach stałych. Jęczmień, owies i kukurudza mdło.

Płacono za pszenicę na 84 funtów po 4·55 do 4·65, na 87 f. po 5·05 do 5·10, na 88 f. po 5·10 do 5·15, na 89 funt. po 5·20 do 5·25 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·80 do 3·85 za 80 f.; jęczmień po 2·70 do 3·10 za 70 funt.; owies po 2·05 do 2·10 za 50 f.; spirytus po 43 do 43 złr.

Wrocław 4go lutego.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 20 marek; żyto na 200 f. cł. po 16·20 m.; owies na 200 f. cł. po 17·70; rzepak na 150 f. brutto po 25; po 25; olej po 25 marek; spirytus na 100 Trallesa po 52·70 marek, na marzec i kwiecień po 54·60 m.

Przyjechali do Krakowa od dnia 6 do 7go lutego

HOTEL pod RÓŻĄ: Władysław Ciszewski wł. dóbr z Kongresówki, Zdanowski wł. dóbr z Galicyi, Lucyan Rychłowski właśc. dóbr z Radomska, Michał Szczepanowski wł. dóbr z Kongresówki, Józef Figar z Wiednia, Henryk Rychłowski z Kongresówki, Ludwika Grzybowska z Częstochowy, Józef Unger z Pesztu, Edward Lang-J, Berezowski z Kozłowa, Karol Ciszawski właśc. dóbr z Kongresówki, L. Lange z Morawy, J. Komocki wł. dóbr z Kongresówki, A. Bilecki z Galicyi, Ed. Ziołecki wł. d. z Poznania, Tytus Poznański z Orzeszkowa.

HOTEL POLLERA: Aleksander Schumann kupiec ze Stuttgartu, H. Armsteadt z Hamburga, Behre z Lipska, Anna Jaquieur z Saksonii, J. Rusnitz z Wrocławia, J. Löwy z Krzeszowic, J. Walter z Berna, Fr. Trzecieski z Gratzu, K. Sonntag z Wiednia, J. Kleczewski z Gliwic, E. Seidler z Pesztu, K. Schrödter z Wiednia, J. Rosenbaum z Jass, A. Schmitz z Prus, Thum z Kolonii.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Józef Kosturkiewicz z Florynsdorfu, St. Kowalski z Galicyi, Antoni Rogulski z Rosyi, L. Niast z Warszawy, Stakler z Częstochowy, Żabiński z Kongresówki, A. Penther z Stelgorta, J. Padlewski z Kongresówki, Anna Szamota z córką z Warszawy, J. Kotakowska i Jad. Sroczyńska z Galicyi.

HOTEL SASKI: Leon Lipkowski z Ukrainy, J. Beyzym z Poradna, Edward Stanowski wł. dóbr z Owczar, Julia Jabłońska właś. dóbr z Pradeł, Józef Krasicki ze Sarbinowa, Kazimierz Krasicki ze Lwowa, Józef Reboy z Wiednia, Wilhelm Kleinberger kupiec z Wiednia, Zahorowski z Wołynia, hr. St. Potocki wł. d. z Prażki, J. Dunin z żoną wł. dóbr z Krzyszkowic, K. Dąmbski właś. dóbr i Witold Biernacki właśc. dóbr z Wojnicza, K. Murzynowski z żoną wł. d. z Kongresówki, Ksawery Tomkiewicz właś. dóbr z Dzierżanin.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Berlin 7 lutego. Królewicz i żona jego byli wczoraj na obiedzie u posła tureckiego Aristarchi beja.

Berlin 7 lutego. Doniesienie dzienników, jakoby Dr Holtzendorff z Monachium odmówił obrony hr. Arnima w drugiej instancyi, jest zmyślone. Postanowienie ma zapaść dopiero, gdy oskarżonemu będą znane motywa apelacyi, które onegdaj prokurator przesłał sądowi miejskiemu. Wyszła właśnie broszura Holtzendorffa p. t. „Za hr. Harry Arnimem" i wielkie budzi zajęcie, zwłaszcza z powodu przedmowy, zawartych w niej 28 not, a nadewszystko z powodu opinii uniewinniającej przez rektora uniwersytetu wiedeńskiego, radcę dworu Wahlberga.

Petersburg 5 lutego. Naczelnik zarządu prasy, tajny radca Longinow, zmarł; domniemanym jego następcą jest radca stanu GryGoriew. — Sprawa Podgorycy uważaną jest za załatwioną, a bardzo nieprawdopodobnem jest, aby kwestye szczegółowe i pośrednie miały przybrać groźniejszą cechę, gdy pytania tyczące się zasad między Portą a Czarnogórą wyrównane zostały zgodnemi z sobą radami rządów Austryi, Niemiec i Rosyi.

Paryż 6 lutego. Zaprzeczają tu najwyraźniej pogłosce o bliskich zaręczynach księcia Napoleona z trzecią córką króla Duńskiego.

Paryż 6 lutego. Pogłoski o utworzeniu nowego ministerstwa, są przedwczesne. Przed stanowczem uchwaleniem ustaw konstytucyjnych nie przyjdzie do utworzenia nowego gabinetu.

Paryż 6 lutego. *Liberté* donosi, że bonapartystowski deputowany Bourgoing (z Niévre) wyzwał przez Haentjensa i Gaviniego deputowanego Laurent (z Nord) z powodu zeznań jego przed komisyą do sprawdzania wyborów.

Paryż 7 lutego. Pożyczka miasta Paryża podpisaną została mniéj więcéj 50 krotnie. W samym Paryżu 30 razy podpisano ją a w Alzacyi i Lotaryngii raz.

Londyn 6 lutego. Obie Izby przyjęły po krótkich rozprawach wnioski adresów w odpowiedzi na mowę tronową.

Madryt 5 lutego. Urzędowa depesza z Otejzy z d. 4 b. m. donosi: Ośm batalionów karlistowskich uderzyło z prawdziwą rozpaczą na stanowiska wojsk królewskich w górach Esquinza i dotarło z bagnetem w ręku aż do przykopów, ale z wielką stratą odparte zostały. Moriones i Despujols uderzą dziś na silne pozycye Santa Barbara.

Madryt 5 lutego. Zdobycie Puenta-la-Reyna urzędownie jest potwierdzone; związki z Pampeloną zapewnione. Wojsko królewskie rozpoczęło strzelanie na Santa Barbara i Estella.

Madryt 6 lutego. Król udał się do Pampelony i wkrótce wróci do Madrytu. Działania przeciw Santa Barbara prowadzone są dalej.

Madryt 6 lutego. Urzędowa *Gaceta* donosi, że deputowani gmin wiejskich w Biskai wystosowali do mieszkańców przemowę, w której wzywają ich do złożenia broni.

Belgrad 6 lutego. Ministerium przedstawi się dziś sejmowi. Z wyjątkiem radykalnych, wszystkie stronnictwa są zadowolone z nowego ministerstwa. Ważne operacye finansowe stoją na porządku dziennym. Według wiarogodnych twierdzeń nowy rząd pragnie wewnątrz oprócz postępu przestrzegać prawnego porządku wszelkiemi środkami legalnemi a na zewnątrz starać się gorliwie o utrzymanie przyjaźni z Portą i wszystkiemi państwami poręczającemi.

Belgrad 7 lutego. Sejm przyjął przedłożenie ministerstwa wojny względem zaopatrzenia straży granicznéj w broń i amunicyę. Wniosek jednego deputowanego względem zaprowadzenia sądów przysięgłych na zbrodnie polityczne, przekazany będzie wydziałowi konstytucyjnemu.

Bukarest 6 lutego. W Izbie odczytano sprawozdanie komisyi parlamentarnej śledczej o złem gospodarstwie poprzedniej Rady miejskiej w Bukareszcie.

Ateny 5 lutego. Dekret królewski zamknął Izbę.

Konstantynopol 5 lutego. *La Turquie* i dzienniki wydawane w języku tureckim zamieszczają bardzo zacięte artykuły przeciw misyonarzom protestanckim. Półurzędowy dziennik turecki *Bassiret* domaga się wypędzenia misyonarzy i jezuitów. Oznajmienie doręczone deputacyi ewangielickiej angielskiej przed jej odjazdem, nie miało takiego znaczenia, jakie mu przypisywano. Było to po prostu pismo posła angielskiego, który zawiadamia deputacyę, że Porta obstaje przy odmowie popierania u Sułtana prośby o posłuchanie. W końcu tego pisma wyraził poseł zdanie swoje, iż przyjazd deputacyi nie pozostanie bez skutku; albowiem Porta przekona się z tego, jakie oburzenie wywołuje w Europie każde prześladowanie Chrześcian, i Porta w skutku tego użyje środków dla opieki Chrześcian.

Szangai 5 lutego. Książę Cae Cen. syn księcia Kunga, obwołany został cesarzem Chińskim. Li hung-Tsang został pierwszym ministrem. Na liście ministrów nie stoi nazwisko Kunga. — Barka niemiecka „Progress" rozbiła się u wysp Pescadores; kapitan i trzech majtków dostało się do Swatan, szalupa z innymi majtkami nie pojawiła się dotąd.

Pomimo, że wczoraj była niedziela, nie minęło to, co Francuzi nazywają *l'evénement du jour*. Był nim artykuł w *N. fr. Presse*, o którym pisze dziś nasz korespondent z Wiednia *(R.)*, a któremu jutro poświęcić wypadnie i nam kilka uwag. *Sonn- und Montags-Ztg* tak się w tym przedmiocie wyraża: „Na wczorajszej giełdzie była mowa o jakiejś „przedlitawskiej ministeryalnej kryzys" i obnoszono nowe ministeryalne nazwiska. Że w najwyższych sferach nie wieje przychylny wiatr dla obecnego gabinetu, powszechnie wiadomo. Znaczącem atoli w tej sytuacyi jest, że *N. fr. Presse* wypowiada dziś otwarcie miłość teraźniejszemu ministerstwu, a nieznanych jeszcze spadkobierców wita radosnem majdaniem ogona. Bardzo zimno przypatruje się temu ludność".

Według *Közerdeka*, rozprawy ogólne nad budżetem w sejmie węgierskim ukończyć się mają postawieniem przez rząd węgierski żądania, aby Izba dała wotum zaufania co do wyraźnego określenia stanowiska rządu, czego wymaga partya Deaka dla powzięcia stosownej uchwały. Mógłby rząd zwlekać to żądanie aż po specyalnych rozprawach, ale rząd nie chce tej zwłoki, nie mniema bowiem, aby przez nią wstrzymał przesilenie, a przy specyalnych obradach co chwila mogliby uledz pojedynczo ministrowie. Tym sposobem kwestya gabinetowa rozstrzygnie się prędzej, niż spodziewać się można było.

Izba niższa Rady państwa jutro dopiero odbędzie posiedzenie.

Sejm niemiecki zajmuje się sprawami domowemi, a teraz przystąpił do budżetu. W liczbie wniosków rządowych, które przyjdą pod obrady, znajduje się podział powiatu Chojnickiego wniosek o zakładaniu ulic i placów publicznych po miastach i wsiach, i projekt ustawy drogowej.

Berlińskie pół urzędowe *Nordd. allg. Ztg* i *Post* zaprzeczają, aby Bismark korespondował z Mazzinim! Pierwszy z tych dzienników pisze: „Do *Indep. belge* i do wiedeńskiego *Fremdenblatt* telegrafowano, że gazeta florencka *Epoca* ogłosiła nieogłoszoną dotąd a odnoszącą się do wojny z r. 1870 korespondencyę ks. Bismarka z Mazzinim. *Epoca* nie jest tu (w Berlinie) czytywaną, nie możemy zatem sprawdzić, czy zawiera ona istotnie taką korespondencyę. Natomiast wolno zaprzeczyć stanowczo, że podobna korespondencya w ogóle nie była prowadzoną".

Odkąd korespondent nasz berliński pisał nam o chorobie ks. Bismarka i zamiarze jego usunięcia się od życia publicznego, napotykamy często po dziennikach uwagi nad stanem zdrowia kanclerza niemieckiego i nad następstwami politycznemi, jakieby pociągnęła za sobą jego dymisya. I dziś czytamy w wiedeńskiej *Presse*: Bismark kończy d. 1 kwietnia (*prima aprilis!*) 60 lat i wtedy usunie się. Taka wieść krąży w Berlinie. Wszelako pozostanie on na urzędzie, gdyż Cesarz nie pozwoli mu wziąść dymisyi, mając w nim posłusznego i służbistego wykonawcę woli swojej, i nawyknąwszy do niego tak, że obejść się bez niego nie może. Urlop może Bismark otrzymać na tak długo, jak zechce; dymisyę, nie. Zresztą zastępca jego w kanclerstwie Delbrück, żeni się i wyjeżdża z żoną do Włoch, a zatem Bismark nie może w tej chwili usuwać się.

Mówimy na czele dziennika o usunięciu się Anglii od konferencyi petersburskiéj. Przedmiot ten dał dziennikom rosyjskim sposobność do polemiki. *Golos* tłomaczy Anglię i zachowanie się jéj uważa za naturalne; gdy *Journal de St. Petersbourg* nie robi z tego Anglii zarzutu, ale uważa, że Anglia jako wyspa, mając silną flotę, nie potrzebuje się oglądać na inne państwa i dla tego nie chce się poddać ścieśnieniom swojéj woli.

Zgromadzenie narodowe francuskie odroczyło się do czwartku, a w tym dniu równie przystąpi do ustawy senackiéj. Republikanie gotują się z wnioskami wymierzonemi przeciw bonapartystom i orleanistom, a między innemi wniosą oni, że żaden z członków rodzin dawniéj panujących nie może wchodzić w skład rządu.

Dopóki ustawy konstytucyjne nie będą ostatecznie uchwalone w Wersalu, niema co zapowiadać nowego gabinetu, albowiem dopiero z temi ustawami, jako z programem nowym, stanie przyszły gabinet. Z pomiędzy przyszłych członków jego wymieniają prawie wszystkie dzienniki deputowanego Wallona, który poprawkami swemi zmienił nie do poznania pierwotny wniosek komisyi 30-tu przez Ventavona broniony. *Monitor* półurzędowy daje życiorys Wallona, gdyż imię jego nietylko za granicą, ale i we Francyi mało było dotąd znanem. Zasiadał on już w Izbach od r. 1849, jest z rzemiosła pisarzem historycznym.

Artykuł 84 nowej konstytucyi francuskiej, która od r. 1789 jest z kolei piętnastą, powiada: „Niniejsza ustawa ogłoszoną będzie dopiero po przyjęciu ustawy o senacie". Zastrzeżenie to wprowadza wielką zwłokę w zorganizowanie się kraju. Zresztą, tak senat jak Izba deputowanych, o których ustawa mówi, muszą być dopiero utworzone, a dla senatu musi być dopiero znalezioną podstawa, którą dać ma ustawa o senacie.

Król Alfons nie jest jeszcze uznany przez Anglię, lecz mowa tronowa w parlamencie angielskim zapowiada bliskie uznanie. Król Alfons wraca z pod Pireneów do Madrytu. Pod jego nieobecność próbował Zorilla wywołać ruch republikancki. Rząd lekko traktował tę sprawę i kazał Zorilli opuścić Hiszpanię, aby nie drażnić republikanów. Zorilla chciał w obec króla Alfonsa podobnie się zachować, jak w obec króla Amadeusza.

Indép. belge powiada, że jedynym grzechem Zorilli, była narada z przyjaciołmi nad przyszłem stanowiskiem partyi radykalnej. Jest to przestroga dla Serrana, który ma wracać do Hiszpanii i dla Castelara, którego namówili przyjaciele, aby pozostał w kraju, lubo nazajutrz po restauracyi Alfonsa, zamierzał on wyjechać za granicę. Postępowanie zresztą przeciw Zorilli nie jest nowością w Hiszpanii. Używali go różni ministrowie pod rządem królowej Izabelli, i zawsze przyczyniało się ono do upadku władzy, która zamiast szukać w opozycyi punktu oparcia, wolała widzieć się opuszczoną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 7 lutego *(pryw.)*. W połączeniu z agitacyą frankfurcką akcyonaryuszów kolei Arcyks. Albrechta utworzył się komitet agitacyjny, po większej części z polskich posiadaczy akcyj, który wspólnie z komitetem frankfurckim zamyśla działać. Dr Duniecki, tutejszy adwokat, wzywa w imieniu akcyonaryuszów, posiadaczy akcyj zwykłych i akcyj pierwszeństwa kolei Albrechta, aby się naradzić razem nad krokami, jakie przedsiębrać wypadnie.

Wiedeń 8 lutego. Wczoraj odbył się tu pogrzeb Ettenreicha (mieszczanina wiedeńskiego), który ocalił N. Panu życie w zamachu Libeniego. Znajdowali się na nim jako umyślny reprezentant N. Pana, jenerał-adjutant Beck, cesarzewicz Rudolf, wszyscy obecni tu Arcyksiążęta, minister wojny na całą monarchię, prezes gabinetu ks. Auersperg, ministrowie Stremayr, Pretis, Chlumecki, Horst, Ziemiałkowski, Namiestnik Dolnej Austryi, prezydent policyi, generalicya i liczna publiczność. Cesarzowa przysłała wspaniały wieniec z żywych kwiatów z atłasową wstęgą. Zwłoki po pobłogosławieniu wywieziono do Helenenthal pod Baden.

Peszt 8 lutego. *Pester Correspondenz* donosi: Prezes ministrów oświadczył na sobotniej naradzie wieczornej partyi Deaka, że rząd uwzględniając sytuacyę, po ukończeniu ogólnych rozpraw nad budżetem poda się do dymisyi, a prezes ministrów zda N. Panu sprawę o położeniu. Konferencya partyi Deaka postanowiła wziąść przedłożenie budżetowe za podstawę obrad szczegółowych i przyjąć do wiadomości oświadczenie prezesa ministrów.

Paryż 8 lutego. Pożyczka miasta Paryża pokrytą została 42½ razy rzeczywistej swej wysokości.

Kursa. Wiedeń 8 lutego o godz. 2 m 10 po południ. Renta papierowa 70·80 — Renta srebrna 75·80 — Losy z r. 1860 110·60 — Akcye Banku Narodowego 960. — Akcye kredytowe 220·25 — Londyn 111·15 — Srebro 105·70 — Napoleony 8·90. — Dukaty 5·25 — 100 Reichs-Mark 54·60. — Lombardy 135·75. — Losy z r. 1864 139·— — Akcye kolei Karola Ludwika 234·— — Akcye Lwowsko-Czerniowieckie 143·50 Akcye kolei węg. półn.-wschod. 114·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 53·50 — Losy tureckie 53·75 Obligacye indemn. galicyjskie 85·— — Losy prem. węg. 83·25.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 128·— Akcye kolei półn. zach. austr. 149·— — Akcye franko-węgier. 60·— — Akcye franko-austr. 44·— Tal 163·75 — Ruble 154·50.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 lutego.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —
Kupony srebr. płatne	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 —	153 50
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 90	54 40
Dukat austryacki 1 sztuka	5 29	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 00	8 82
Oblig. indemn. galic. za 100 zł.	85 50	84 —
4% listy zastaw.	76 50	74 50
5 listy zastaw.	87 —	85 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	92 50	91 50
6-proc. " " 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. " " 18 l.pł.bn	92 —	91 —
7-proc. " " 20 l.pł.bn	99 —	97 —
Listy hipoteczne	90 75	90 —
6 zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
6 oblig. poż. węg. 120 zł.	97 50	96 —
Losy prem. węg.	84 —	81 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipotecz. gal.	232 —	230 —
" kolei Karola Ludwika zł. 210	236 —	232 —
" " Lwowsko-Czern. zł. 200	145 —	141 —
" " Warszaw.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 50	93 50
4 " " " II.	94 50	93 50
5 " " " rur. 100	91 50	90 25
4 " likwid. 100	79 25	78 25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	36 —	34 —

Wiedeń 6 lutego.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 —	70 90
" " " srebr.	75 80	75 70
Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 —
" " czeskie	— —	98 —
" " węgierskie	79 —	78 50
" " galicyjskie	85 25	84 75
" " bukowińsk.	83 —	82 50
" " siedmiogr.	76 25	75 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 —	96 50

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% Banku narod. listy	96 90	96 75
4 " galicyjskie	74 50	74 25
5 " "	— —	86 —
6 " galic. zakł. kred. włośc.	98 75	98 25
5 " węgierskie listy	86 75	86 50
5 " zakładu kredyt. austr.	97 50	96 50
5 " zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 " Domin. państw. 120 złr.	126 25	125 75
6 " Banku gal. hipot.	90 75	90 —

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożyczki z r. 1839	276 —	273 —
" " " 1854	105 25	104 75
" " " 1860	110 20	109 90
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	114 —	113 75
Losy pożyczki z r. 1864	139 75	139 50
" prem. pożyczki węg.	83 25	82 7
" Comorente	20 50	20 —
" Kredytowe	165 —	164 50
" Żeglugi par. na Dunaju	95 50	94 50
" księcia Salm	34 —	33 50
" " Palfy	27 —	26 50
" " Klary	— —	— —
" hr. St. Genois	— —	— —
" miasta Budy	26 50	26 —
" księcia Windischgraetz	22 —	21 —
" hr. Waldstein	23 —	21 —
" hr. Keglevich	14 25	13 75
" Rudolfa	14 —	13 75
" tureckie 400 frank.	54 —	53 50

Akcye banku i przem.

	żądają	płacą
Banku narod. austryac.	959	957
Zakładu kredytowego	219 25	219 —
Żeglugi parowej na Dunaju	442	440
Kolei północnej Ferdynanda	1935	1930
Kolei rządowej fr. a.	295 —	294 50
" zachodniej c. Elżbiety	186 25	185 75
" Południowej	136 25	136
" Galicyjskiej	234 50	234 —
" Czerniowieckiej	143 50	143 —
" Albrechta	67 50	67 —
" węg. półn.-wschodniej	115 —	114 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	146 75	146 25
" Alföldzko-Fiumańskiej	129	128 50
" Koszycko-Bogumił.	129	128 25
" Siedmiogrodzkiej	126 50	125 50
" Cisańskiej	137	186 50
" wschodnio-węgierskiej	54 25	53 75
" austryack. półn.-zach.	149 50	149
" Franciszka Józefa	173 75	178 25
Banku anglo-austryackiego	130 —	129 75
" anglo-węgierskiego	20 —	19 —
" austryackiego ogólnego	— —	—
Zakładu Kredytowego węg.	195 25	194 75
Banku franko-austryackiego	46 75	46 25
" franko-węgierskiego	60 —	59
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	—
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	—
" galicyjskiego hipoteczn.	— —	—
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	61 50	61
" austryack. związkow.	36 50	36 25
" dla obrotu ogólnego	89 50	88 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	—

Obligi pierwszeństwa.

	żądają	płacą
Kolei Naddniestrzańskiej	27 —	26 50
" Koszycko-Bogumińskiej	84 —	— —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 25
" Emisya z r. 1862	93 20	92 75
" państwowa St. 500 fr.	— —	141 65
" Emisya z r. 1867	139	138 —
" południowa St. 500 fr.	108 60	108 30
" Bony 1875—1876 6%	— —	224 —
" półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 75	95 25
" " " 100 zł. w. a.	92 25	91 75
" " " w srbr. 5%	105 —	104 75
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 75	92 25
" południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
" 5% w srebrze	96 50	96 —
" gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	102 80	102 40
" Emisya II.	100 75	100 25
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 50	78 —
" Emisya z r. 1867	— —	86 20
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	79 —	78 50
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 —	92 75
" półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 25	5 24
" obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 18	11 13
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 90	105 80
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 7 lutego

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 21	5 13
" cesarski	5 23	5 17
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
" papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 50	85 80
" " " " 4%	76 40	75 65
" " Banku hipoteczn.	90 75	90 —
Obligi indemn. bez kuponów	85 50	84 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	236 —	234 —
" " lwowsko-czerniowieckiej	144 50	142 50
" banku hipotecz. gal.	232 —	230 —

Warszawa 6 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub	94 50	94 20
" " 2 "	94 80	94 20
" kupon "	— —	0 48
" nowe "	91 05	90 75
" kupon "	— —	0 61
" lidwidacyjne "	79 25	78 95
" kupon "	— —	72
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 —	91 —
" bydgoska	72 50	72 —
" terespolska	116 —	115 25
" łódzka	100 75	99 35

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mieszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa			
z Krakowa do Lwowa (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	5 57	w. 9 45	r. 10 50
z Tarnowa (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z Rzeszowa (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	1 23	4 18	4 8
z Przemyśla (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	3 30	w. 6 54	7 8
		przed. poł.	w nocy
z Krakowa do Wieliczki (odch.	—	11 30	11 9
(przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa (odch.	—	r. 6 19	—
(przy.	—	6 54	7 43
ze Lwowa do Krakowa (odch.	11 28	r. 5 5	8 15
		poc. mię.	w. 5 50
ze Lwowa do Brodów (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	—
(przych.	—	r. 9 22	p. 12
z Brodów do Lwowa (odchod.	—	n. 4 18	r. 3 45
(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze Lwowa do Czerniowiec (odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
(prz.	1 15	r. 10 40	pp. 12 15
z Czerniowiec do Lwowa (odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z Czerniowiec do Lwowa (przy.	n. 10 43	n. 3 58	r. 8 37
z Wiednia do Krakowa (odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mieszany	—	w. 8 30	pp. 4 45
z Wiednia do Krakowa (przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mieszany	—	—	r. 10 58
z Krakowa do Wiednia (odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mieszany	—	—	p. 3 39
	po poł.	wieczór	10 10
z Krakowa do Wiednia (przy.	5 20	7 20	rano
dto pociąg mieszany	—	r. 4 54	4 8
z Krakowa do Warszawy (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	r. 4 13
z Krakowa do Wrocławia (od.	r. 8 46	r. 8 —	—

Akt fundacyjny.

Zmarła w Krakowie w dniu 12 sierpnia 1863 r. ś. p. Pelagia Russanowska pozostawiła trzy ostatniej woli rozporządzenia, które c. k. Sąd krajowy w Krakowie jako sąd spadkowy za kodycyle uznał, a w których rozporządziła swym majątkiem na cele dobroczynne.

W szczególności przeznaczyła ta fundatorka kodycylem swym z dnia 11 czerwca 1855 sumę 100.000 franków, wyrównywającą sumie 180.000 złotych polskich na utworzenie zakładu ku wspieraniu inwalidów polskich, którzy poświęciwszy wszystko dla dobra narodu, nie mają sposobu utrzymania się i okazali się godnymi wypoczywać w Domu Przytułku aż do kresu życia swego.

Zakład ten istnieć miał według woli fundatorki po wieczne czasy w Polsce, a jeżeli można w Krakowie, w nim zaś mieścić się mieli: inwalidzi polscy, katolicy, nieskazitelnego prowadzenia się. Postanowieniem fundatorki było oddać powyższy fundusz pod opiekę cesarza Napoleona III.; zaś w osobnym liście z dnia 1 marca 1859 upoważniła fundatorka podpisanego Piotra Moszyńskiego jako wykonawcę ostatniej jej woli, ażeby zajął się urządzeniem powyższego zakładu dla pięciu nieposzlakowanych inwalidów, zasłużonych i biednych współrodaków, dodając przytem: że gdyby niepodobnem było zastosować się do jej myśli wyłuszczonej w powyższem ostatniej jej woli rozporządzeniu, natedy spuszcza się na zdanie podpisanego Piotra Moszyńskiego, który zakieruje tak, ażeby zamierzony przez fundatorkę cel doprowadzonym został do skutku, a to przez podpisanego lub też syna jego.

C. k. Ministeryum sprawiedliwości w porozumieniu się z Ministerstwem spraw zewnętrznych i Ministeryum stanu oświadczyło reskryptem z dnia 29 marca 1864 do L. 2748, iż wspomnianego kodycylu z 11 czerwca 1855, tudzież listu fundatorki z d. 1 marca 1859, cesarzowi Napoleonowi III przedłożyć nie może, ponieważ Ministeryum stanu odmówiło zezwolenia swego na utworzenie zakładu dla pięciu inwalidów polskich.

W skutek tego wniósł podpisany do sądu spadkowego wniosek, ażeby cała suma zapisowa przeniesioną została do zakonu Sióstr Miłosierdzia w Paryżu; — jednakże c. k. Sądy I i II instancyi odmówiły temuż wnioskowi, poruszając z własnej inicyatywy tę kwestyę, czyliby rzeczona fundacya dla inwalidów narodowości polskiej z c. k. armii austryackiej urzeczywistnioną być nie mogła?

Przeciwko tejże przez sądy niższe nastręczonej myśli, wnieśli nietylko podpisany egzekutor, ale oraz i spadkobiercy ś. p. Russanowskiej [illegible] rekursa do c. k. Sądu najwyższego, który zmieniając uchwały sądów niższych, zniósł całą dotychczasową pertraktacyę odnoszącą się do zrealizowania legatu 100.000 franków, orzekając w swych powodach tę ważną na ustawie opartą zasadę: iż po zawiadomieniu wszystkich stron interesowanych o niezezwoleniu Ministerstwa na utworzenie zakładu dla pięciu inwalidów polskich, należy pozostawić stronom interesowanym czy i co dalej dla utrzymania legatu w swej mocy lub zniesienia onegoż, tudzież dla dalszego przeznaczenia legowanej sumy przedsięwziąść mają.

W skutek tej decyzyi najwyższego Sądu wnieśli spadkobiercy ś. p. Russanowskiej pozew do Sądu z żądaniem: ażeby cała rzeczona fundacya jako nieważna uznaną i suma fundacyjna w masie spadkowej pozostawioną została.

Proces ten przeprowadzono przez wszystkie trzy instancye, zaś Sąd najwyższy odmówił żądaniu powodów, przypuszczając w powodach wyroku możliwość modyfikacyi zarysu fundacyi ze strony egzekutora Piotra Moszyńskiego a to na mocy upoważnienia fundatorki, zawartego w jej liście z 1 marca 1859, a w skutek tego zaś dalszą możliwość zatwierdzenia tej fundacyi przez władze polityczne.

Podpisany egzekutor wniósł też pod dniem 20 maja 1870 do L. 2353 podanie do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, zawierające w sobie zmienione zarysy fundacyjne, a to w treści następującej:

1) Fundacya ma nosić nazwę: Fundacya Pelagii Russanowskiej. Suma na fundacyę przeznaczona obecnie około 40.000 złr. w. a. w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wynosząca, umieszczoną zostanie w tychże listach zastawnych i w depozycie Wydziału krajowego złożoną będzie.

2) Odsetki od powyższej sumy rozdzielone będą co pół roku między inwalidów wojskowych polskiego pochodzenia albo między osoby polskiego pochodzenia, które w jakimbądź innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.

3) Prawo rozdzielania wsparcia z tego funduszu w myśl fundatorki, służy wyłącznie Piotrowi Moszyńskiemu i przechodzi na wieczne czasy na najstarszego potomka jego linii męzkiej w porządku primogenitury.

4) W braku potomstwa męzkiego Piotra Moszyńskiego, prawo powyższe przechodzi na galicyjski Wydział krajowy, lub na tę władzę krajową, na którą przejdą atrybucye Wydziału krajowego.

C. k. ministerstwo spraw wewnętrznych oświadczyło reskryptem z dnia 25 października 1870 L. 5078, iż zatwierdzenie fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej według zmian w powyższem podaniu zaproponowanych nie będzie ulegało dalszym trudnościom.

Co do ilości zaś sumy fundacyjnej z masy spadkowej Pelagii Russanowskiej dla rzeczonej tu fundacyi wydzielić się mającej, powstała pierwotnie ta kwestya wątpliwa, iż spadkobiercy Russanowskiej, wnieśli do sądu propozycyę, ażeby na zupełne zaspokojenie rzeczonej tu fundacyi wydzielono przedewszystkiem szkatułkę wraz z zawartemi w niej listami zastawnemi w nominalnej wartości 40.000 złr. nom. konw. a to z kuponami od 1 lipca 1863 bieżącymi, zaś resztę masy spadkowej Pelagii Russanowskiej, podzielono między innych legataryuszów; z drugiej strony zaś adwokat Dr. Rydzowski, jako kurator ad actum wyznaczony przez Sąd spadkowy dla fundacyi inwalidów polskich, oraz egzekutor ostatniej woli Piotr Moszyński postawili wniosek i domagali się tego, ażeby dla rzeczonej tu fundacyi, cała suma zapisowa wynosząca w gotówce 45.000 złr. w. a. wraz z 4% prowizyą od dnia 11 sierpnia 1864 przyznaną została, a ponieważ masa spadkowa Russanowskiej nie wystarcza na zaspokojenie wszystkich legatów, w skutek czego takowe uledz muszą stosunkowemu zmniejszeniu, wniósł Dr. Rydzowski wspólnie z Piotrem Moszyńskim, ażeby powyższa suma zapisowa t. j. 45.000 złr. w. a. w gotówce wraz z rzeczoną prowizyą uległa stosunkowemu zmniejszeniu, które okazałoby się z sądowego rozrachowania całej masy spadkowej.

C. k. Sądy wyższe a mianowicie 2 i 3 instancyi uznały powyższą kwestyę jako sporną i odesłały strony interesowane na zwykłą drogę procesu cywilnego.

Gdy jednakże następnie wszystkie w tejże masie spadkowej interesowane strony, a mianowicie spadkobiercy i egzekutorowie kodycylów ś. p. Russanowskiej oświadczyli sądownie, iż zgadzają się na sposób rozdziału masy spadkowej, zaproponowany przez Dr. Rydzowskiego, jako kuratora sądowego i Piotra Moszyńskiego, gdy też wreszcie sąd spadkowy przyjął powyższą deklaracyą do swej wiadomości, usunięte zostały wszystkie trudności i wszystkie sporne kwestye co do zasad i sposobu rozrachowania całej masy spadkowej, a w skutek czego przystępuje podpisany Piotr Moszyński do bliższego skreślenia warunków, w których fundacya w życie wprowadzoną zostanie, a to według Statutu w treści następującej:

Art. 1.

Fundacya ma nazwę: „Fundacya Pelagii Russanowskiej.“

Art. 2.

Majątek fundacyi składa się ze sumy zapisowej, wynoszącej 45.000 złr. w. a. w gotówce wraz z 4% prowizyą od dnia 11 sierpnia 1864, jednakże z tem umniejszeniem, które okaże się z prawomocnego rozrachowania sądowego całej masy spadkowej ś. p. Pelagii Russanowskiej. Wynikająca zatem z tegoż sądowego rozrachowania suma fundacyjna wraz z procentami przelaną zostanie z depozytu c. k. Sądu krajowego w Krakowie do kasy krajowej i depozytu Wydziału krajowego, który w dodatkowym i przez wysoki c. k. Rząd zatwierdzonym ustępie tegoż aktu fundacyjnego wymieni całą cyfrę numerycznie sumy fundacyjnej, tudzież rodzaj papierów wartościowych, w których Wydziałowi krajowemu oddaną została, wreszcie ogłosi tę cyfrę, jako też i całą treść aktu fundacyjnego nie tylko w dzienniku urzędowym lwowskim, ale przynajmniej jeszcze w dwóch krajowych dziennikach politycznych, a mianowicie jednym we Lwowie a drugim w Krakowie wychodzącym.

Art. 3.

Majątek fundacyi jest kapitałem żelaznym a dochód z niego nie może być użytym na żaden inny cel, niż stanowi to statut niniejszy.

Art. 4.

Celem tej fundacyi jest wspieranie dożywotnie inwalidów wojskowych polskiego pochodzenia rzymsko-katolickiej religii tak łacińskiego jako też grecko-unickiego i ormiańskiego obrządku lub też innych osób polskiego pochodzenia rzymsko-katolickiej religii, tak łacińskiego jako też grecko-unickiego i ormiańskiego obrządku, które w jakimbądź innym zawodzie, zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.

Art. 5.

Nadzór i opieka nad całą fundacyą, tudzież zarząd majątku fundacyjnego przysługuje Wydziałowi krajowemu, a to z wyłączeniem wszelkich innych władz. Wydział krajowy ogłaszać będzie co roku w dziennikach w art. 2 wspomnionych, całe sprawozdanie z wynikłości zarządu tej fundacyi; w tychże samych dziennikach zamieści konkursa do zgłaszania się osób uprawnionych; wreszcie ogłosi nazwiska osób, którym nadano dożywotnie obdarzenia i w jakiej wysokości.

Wydział krajowy czuwać będzie nad wypełnianiem przez kuratora obowiązków z prawem użycia w razie potrzeby stosownych środków zaradczych, tudzież w ogóle nad należytem spełnieniem wszystkich postanowień niniejszego statutu. W rzeczach atoli większej wagi wysłucha Wydział krajowy poprzednio zdania kuratora, któremu też udzielać będzie coroczne sprawozdanie z wynikłości zarządu fundacyjnego.

Art. 6.

Pod nadzorem Wydziału krajowego zawiaduje kurator w przydzielonym sobie zakresie rozdawnictwem wsparć dożywotnich a to z dochodów majątku fundacyjnego.

Art. 7.

Kuratorem tej fundacyi jest Piotr Moszyński aż do kresu życia; — następnie zaś urząd kuratora wraz z wszystkiemi przydzielonemi mu prawami przechodzi na wieczne czasy na najstarszego potomka linii męzkiej Piotra Moszyńskiego w porządku primogenitury, pod zastrzeżeniami poniżej zamieszczonymi.

Art. 8.

Każdy następca kuratora Piotra Moszyńskiego wykonywa tylko wówczas prawa kuratora, jeżeli jest pełnoletnim lub sądownie za pełnoletniego uznanym. Aż do tej chwili wykonywa w jego zastępstwie Wydział krajowy prawa kuratora.

Art. 9.

Gdyby najstarszy potomek linii męzkiej Piotra Moszyńskiego był według orzeczenia sądowego osobą bezwłasnowolną, wówczas w jego zastępstwie wykonywa Wydział krajowy prawa kuratora, aż do chwili, w której ta przeszkoda ustanie.

Art. 10.

Każden kurator w ogóle winien donieść Wydziałowi krajowemu o miejscu stałego swego zamieszkania w Galicyi lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, a w razie, gdyby się z tegoż kraju oddalił, winien wymienić i do wiadomości Wydziału krajowego podać osobę w tymże kraju zamieszkałą, która w jego zastępstwie wszystkie pisma Wydziału krajowego do kuratora nadchodzące z równym skutkiem, jak gdyby kuratorowi doręczone były — odbierać będzie. Kurator może i w ogóle ustanowić zastępcę do celu powyższego i donieść o tem Wydziałowi krajowemu, wobec czego tenże sam skutek nastąpi.

Art. 11.

Korespondencya Wydziału krajowego z kuratorem odbywać się będzie tylko wewnątrz granic Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, a to do rąk samego kuratora, lub umocowanego przez niego zastępcy.

Art. 12.

Gdyby kurator niedopełnił wytłumaczonego w art. 10, obowiązku lub w ogóle w przeciągu dni dziewięćdziesięciu po doręczeniu pisma Wydziału krajowego nie dał żadnej odpowiedzi, ani też nie załatwił odnośnej sprawy, przejdzie w tym razie wykazanie praw kuratora na Wydział krajowy według jego uznania.

Art. 13.

Z chwilą, w której suma fundacyjna wpłynie do kasy krajowej i fundacya w swej całości przez Wysokie Rządy zatwierdzoną zostanie, zajmie się Wydział krajowy przedewszystkiem, a to po wysłuchaniu zdania kuratora bezpieczną i korzystną lokacyą całego majątku fundacyjnego, zawiadomi kuratora o skutku przedsięwziętej lokacyi, tudzież o ilości rocznego dochodu i rozpisze zarazem konkurs w celu zgłaszania się osób uprawnionych.

Art. 14.

W konkursie wezwane zostaną wszystkie w art. 4. nadmienione osoby, ażeby w 30tu dniach wniosły pisemne, tudzież o ile być może udokumentowane podania do Wydziału krajowego, który po upływie terminu konkursowego ułoży na podstawie wniesionych podań i złożonych dowodów tabelę kwalifikacyjną i prześle takową kuratorowi z wezwaniem powzięcia swego postanowienia względem rozdawnictwa wsparć dożywotnich, a to według określeń poniżej zamieszczonych.

Art. 15.

Odsetki od sumy fundacyjnej służą do rozdzielania wsparć dożywotnich pomiędzy uprawnione według art. 4. osoby, a mianowicie te osoby, którym kurator nadał obdarzenie dożywotnie, oznaczając zarazem wysokość takowego w miarę artykułów następujących.

Art. 16.

Ilość osób obdarzyć się mających, nie może być przy pierwszem nadaniu mniejszą niż pięć, i nigdy w ogóle niżej pięć osób zmniejszoną być nie może.

Art. 17.

Coroczna kwota obdarzenia szczegółowego nie może być mniejszą niż dziesięć procent, ani też większą, jak czterdzieści procent dochodów pierwotnego kapitału fundacyjnego (art. 2 i art. 13).

Art. 18.

Kurator trzymając się ściśle granic zakreślonych w art. 15, 16 i 17, nadaje w myśl fundatorki dożywotnie obdarzenia, i oznacza przy każdej osobie w szczególności wysokość corocznej kwoty obdarzenia, które następnie w miarę powiększenia dochodów fundacyjnych przy którejkolwiek z obdarzonych osób, lub też przy wszystkich osobach o pewną ilość według uznania swego podwyższać może, w skutek czego podwyższone w szczególności obdarzenie staje się również dożywotniem.

Kurator wszelako przy rozdawaniu wsparć po upływie terminu konkursowego, może także uwzględnić w myśl fundatorki i także według art. 4 uprawnione osoby, które nie wniosły w skutek konkursu żadnego pisemnego podania, jednakże posiadają wszystkie kwalifikacye w myśl fundatorki.

Art. 19.

Kurator zawiadomi Wydział krajowy o treści swego postanowienia, a mianowicie o osobach, którym nadaje dożywotnie obdarzenie, o wysokości corocznej kwoty dla każdej osoby wyznaczonej, tudzież o miejscu zamieszkania tych osób, a to w celu wydania przez Wydział krajowy dekretów, doręczenia takowych i przekazania wypłaty, w którym względzie wykona Wydział krajowy według swego uznania wszelkie wskazówki kuratora, które za przydatne uzna. Obdarzony obowiązanym będzie w sumieniu odmówić modlitwę za duszę fundatorki, oraz za duszę jej rodziców Kajetana Russanowskiego i Gertrudy z Sobańskich Russanowskiej — zaś w niedzielę i święta jeżeli może, wysłuchać na ich intencyę mszy świętej.

Art. 20.

W wypadku, gdyby przy nadaniu obdarzenia nie stało się zadość myśli fundatorki, a mianowicie warunkom zawartym w art. 4, 15, 16 i 17, obowiązanym jest Wydział krajowy porozumieć się najprzód z kuratorem w celu ścisłego dopełnienia rzeczonych artykułów, poczem dopiero wydanie dekretu i asygnacyi nastąpić może. Gdyby zaś kurator powziął powtórnie postanowienie niezgodne z powyższemi artykułami, lub też w ogóle w przeciągu dni 90 nie przedłożył swego nadania, przejdzie w tym razie prawo rozdawnictwa na Wydział krajowy.

Art. 21.

Obdarzone osoby pobierać będą nadane im wsparcia co pół roku z góry za kwitami, a to w skutek dowodu ich życia przez Wydział krajowy, jako dostateczny uznanego i w drodze administracyjnej poszczególnie oznaczonego.

Art. 22.

Gdyby nastąpiło opróżnienie takiej ilości miejsc dożywotniego obdarzenia, iż cała liczba wszystkich obdarzonych osób, zmniejszyłaby się niżej pięć osób (art. 16), przystąpi Wydział krajowy zaraz do ogłoszenia konkursu.

W przeciwnym zaś wypadku zawiadomi Wydział krajowy kuratora o opróżnieniu miejsc dożywotniego obdarzenia w celu porozumienia się, czyli kurator opróżnione miejsca innym osobom nadać lub też którekolwiek z już istniejących obdarzeń podwyższyć zamierza.

W pierwszym wypadku ogłosi Wydział krajowy konkurs i prześle kuratorowi tabelę kwalifikacyjną; w drugim zaś wypadku zarządzi stosownie co do podwyższenia już istniejących asygnacyj.

Art. 23.

Utrata obdarzenia jest: a) czasową, na pewien przeciąg czasu się ograniczającą, tudzież b) zupełną na zawsze.

ad a) Czasowa utrata obdarzenia następuje z dniem, w którym osoba obdarzona prawomocnym wyrokiem sądowym uznaną została, jako winną zbrodni wyliczonych w §. 6. pod liczbami 1 do 10 ustawy z d. 15 listopada 1867 Nr. 131 Dz. p. p. i trwać ma aż do końca kary.

ad b) Zupełna utrata obdarzenia następuje z dniem. w którym obdarzona osoba prawomocnym wyrokiem sądowym uznaną została jako winną jakiejkolwiek innej zbrodni lub przestępstwa kradzieży, sprzeniewierzenia się, udziału w tychże lub oszustwa (§§. 460, 461, 463 i 464 ustawy karnej).

O czasowej lub zupełnej utracie obdarzenia orzeka Wydział krajowy.

Art. 24.

Gdyby osoba obdarzona z powodu śmierci, lub utraty obdarzenia czasowej lub zupełnej nie otrzymała przypadającej dla niej raty, przypada takowa na korzyść fundacyi.

Art. 25.

Wydział krajowy po wysłuchaniu zdania kuratora zajmować się będzie bezpieczną i korzystną lokacyą dochodów wynikłych z wylosowania papierów wartościowych, dalej wszelkich nadwyżek dochodów bieżących i tak zwanej interkalacyi, wreszcie wszelkiego w ogóle jakimkolwiekbądź sposobem powstałego przyrostku do żelaznego kapitału fundacyi wcielić się mającego.

Art. 26.

Gdyby dochody fundacyjne powiększyły się o tyle, iż mogłoby być utworzonem nowe miejce obdarzenia dożywotniego a to według najniższej dotacyi art. 17 (10% drchodów z pierwotnego kapitału) zawiadomi o tem Wydział krajowy kuratora w celu porozumienia się, czyli kurator nowe miejsce dożywotniego obdarzenia utworzyć lub też którekolwiek z już istniejących obdarzeń podwyższyć zamierza.

W pierwszym wypadku ogłosi Wydział krajowy konkurs i prześle kuratorowi tabelę kwalifikacyjną, w drugim zaś wypadku zarządzi stosownie co do podwyższenia już istniejących asygnacyj.

Art. 27.

Zastrzeżone w tymże statucie prawa kuratora, przechodzą w braku potomstwa męzkiego Piotra Moszyńskiego na galicyjski Wydział krajowy, lub na tę władzę krajową, na którą przejdą atrybucye Wydziału krajowego.

Kraków 1 Stycznia 1874. Piotr Moszyński w. r.

do L. W. 66/874.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przyjmuje niniejszem wszystkie wypływające z tegoż aktu fundacyjnego prawa i obowiązki.

(L. S.) Lwów dnia 13 Stycznia 1874. Leon Książę Sapieha w. r. Marszałek krajowy. Franciszek Smolka w. r. Członek Wydziału krajowego. Cezary Haller w. r. Członek Wydziału krajowego. Do L. W. kr. 19.726/874.

Znajdujący się w Art. 5 ustęp: „a to z wyłączeniem wszelkich innych władz“ zostaje uchylonym, a w tegoż miejscu, domieszcza się dodatkowo następujące postanowienie: „Zwierzchni nadzór nad fundacyą przysłuża c. k. Namiestnictwu, jako władzy nad wszelkiemi fundacyami z urzędu czuwającej i Wydział krajowy obowiązany jest, składać dla tego c. k. Namiestnictwu roczne nieudokumentowane sprawozdanie z administracyi“.

We Lwowie dnia 30 Września 1874. Piotr Moszyński w. r.

L. W. kr. 19.784/874.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przyjmuje powyżwyrażone dodatkowe postanowienie.

(L. S.) We Lwowie dnia 2 Października 1874. Leon Książę Sapieha w. r. Marszałek krajowy. Franciszek Smolka w. r. Członek Wydziału krajowego. Paweł Skwarczyński w. r. Członek Wydziału krajowego.

L. 47,436.

C. k. Namiestnictwo, jako najwyższa władza fundacyjna w kraju zatwierdza niniejszy akt fundacyjny w całej osnowie. — Lwów dnia 12 Października 1874. Gołuchowski w. r. (L. S).

L. W. kr. 26,740/1874.

Stosownie do art. 2 aktu fundacyjnego zostaje zamieszczony dodatkowy artykuł treści następującej:

Wydział krajowy otrzymał pod dniem 17 Grudnia 1874 do L. 25.925 nadesłane mu odezwą c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 5 Grudnia 1874 do L. 32.021 wszystkie do fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej przynależące fundusze, a to w efektach następujących:

a) 4% listy zastawne galic. Towarzystwa kred. ziemskiego z kuponami płatnemi dnia 31 Grudnia 1873 Serya I. Nr. 369, 432 po 10,000 złr. w. a. czyli razem 20.000 złr. w. a.

Serya II. Nr. 708, 842 po 5.000 złr. w. a. czyli razem 10.000 złr. w. a.

Serya III. Nr. 12530, 12674, 13564, 13991, 13992, 14613, 16413, 16456, 18683, 18684, 18685, 18686, 18687, 18830, 18837, 18838, 18840, 18887, 18888, (wylosowane w Grudniu 1872, a zatem płatne w d. 30 Czerwca 1873) 18889, 18891, 19645 (wylosowane w Czerwcu 1874, a zatem płatne w Grudniu 1874) 20037, 20097, a zatem 24 listów po 1.000 złr. w. a. czyli razem 24,000 złr. w. a.

Serya IV. Nr. 4558, 5411, 5499, 5682, 5980, 6237, 6268, 6466, 6557, 6570, 7201, 7323, 7487, 7488, 7489, 7490, 7493. 7494, 7495, 7799, 8082, 8136, a zatem 22 listów po 500 złr. w. a. czyli razem 11.000 złr. w. a.

Serya V. Nr. 13842, 17354, 18016, 19042, 19960, 19961, 21274, 21275, 21276, 21277 zatem 10 listów po 100 złr. w. a. razem 1000 złr. w. a., razem w listach zastawnych 66.000 złr. w. a.

b) Renta państwowa srebrem Nr. 267, 599 z kuponem płatnym 1 Października 1873 na sto złr. w. a. 100 złr. w. a. Nr. 704.478 z kuponem płatnym 1 Lipca 1873 na sto złr. w. a. razem w rencie państwowej 200 złr. w. a.

c) 6% książeczki wkładek krakowskiej kasy oszczędności Nr. 12.303 na 1621 złr. 27 ct. w. a.
Nr. 12.542 na . . . . 150 złr. — ct. w. a.
razem w gotówce . . . 1771 złr. 27 ct. w. a.
tudzież kwit na 354 złr. 83 ct. w. a., które potrącił sobie c. k. Sąd krajowy Krakowski z książeczki kasy oszczędności Nr. 12.303 pierwotnie na 1976 złr. 10 ct. w. a. opiewającej, a to z tytułu taksy depozytowej.

Wydział krajowy otrzymał zatem w powyższych efektach łączną sumę nominalną 66.200 złr. — ct. w. a.
a w gotówce . . . . . 1.772 złr. 27 ct. w. a.
czyli razem . . . . . . 67.971 złr. 27 ct. w. a.

Wydział krajowy wysłuchawszy już poprzednio w myśl art. 13. zdania kuratora co do lokacyi majątku fundacyjnego, przedsięwziął w powyższych efektach wartościowych zmiany następujące:

Zrealizowano:

1) Wylosowany list zastawny Serya III. Nr. 18.888 na 1000 złr. w. a. płatny 30 Czerwca 1873, na gotówkę . . . . 1000 złr. — ct. w. a.

2) Kupony 4% od listów zastawnych w łącznej nominalnej kwocie 65.000 złr. w. a. Płatny w dniu 31 Grudnia 1873 na gotówkę . . . . . . 1300 złr. — ct. w. a.
płatny w dniu 30 Czerwca 1874 na gotówkę . . . . . . 1300 złr. — ct. w. a.
płatny w dniu 31 Grudnia 1874 na gotówkę . . . . . . 1300 złr. — ct. w. a.

3) Wylosowany list zastawny Ser. III. Nr. 19645, płatny 31 Grudnia 1874 na gotówkę . 1000 złr. — ct. w. a.

4) Sprzedano rentę państwową w srebrze oprocentowaną w łącznej sumie 200 złr. po kursie 74 złr. 45 ct. za 100 złr. a zatem za gotówkę . . . . 148 złr. 90 ct. w. a.
z doliczeniem prowizyi pro rata i dyferencyi kursu srebra w kwocie . . . . 16 złr. 45 ct. w. a.
czyli zrelizacyi tej pozyskano gotówkę w łącznej sumie . . 6065 złr. 35 ct. w. a.

Z tej gotówki zakupiono pod dniem 29 Grudnia 1874 4% listy zastawne galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z kuponami od 1 Stycznia 1875 bieżącymi a 30 Czerwca 1875 płatnymi, a mianowicie: Seryi III. Nr. 13743, 13744, 13745, 13746, 13747 i 18741, zatem sześć listów po 1000 złr. w. a.; dalej Seryi V. Nr. 15533, 15534, 15538 czyli trzy listy po 100 złr. w. a.; zatem łącznie dziewięć listów zastawnych w nominalnej kwocie 6300 złr. w. a. a to po kursie 75 złr. 25 ct. za gotówkę 4740 złr. 75 ct. w. a. z potrąceniem 4% za dwa dni w kwocie 1 złr. 40 ct. w. a. zatem za gotówkę w kwocie . . . . 4739 złr. 35 ct. w. a
przeto też pozostało nam w gotówce 1326 złr. — ct. w. a.
czyli łącznie jak wykazano powyżej . . . . 6065 złr. 35 ct. w. a.

Cały stan majątku fundacyjnego ś. p. Pelagii Russanowskiej wynosi zatem obecnie numeryczną cyfrę następującą:

I. Kapitał zakładowy w 4% listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w łącznej nominalnej sumie 70.300 złr. w. a. czyli: siedmdziesiąt tysięcy trzysta złotych w. a. a to według specyfikacyi Seryj i Numerów powyżej zamieszczonych, z kuponami 30 Czerwca 1875 płatnymi, równocześnie do winkulacyi oddany;

II. Gotówka procentowa w kwocie 1326 złr. w. a. czyli tysiąc trzysta dwadzieścia sześć złotych w. a. przeznaczona na pierwszą półroczną ratę nadać się mających stypendyów, które z góry wypłacane być mają;

III. Gotówka, która na dwie książeczki wkładek Nr. 12303 na 1621 złr. 27 ct. i Nr. 12542 na 150 złr. czyli razem 1771 złr. 27 ct. w. a. zrealizowaliśmy pod dniem 2 Stycznia 1875 w kasie oszczędności w Krakowie w łącznej sumie 1867 złr. 37 ct. w. a. — Ostatnia ta suma tysiąc ośmset sześćdziesiąt siedm złotych 37 ct. w. a., przeznaczoną jest na zapłacenie należytości spadkowej, którą fundacya według telegramu c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 30 Grudnia 1874 jeszcze dodatkowo uiścić winna w 5% kwocie od legowanego, a w skutek redukcyi wszystkich legatów na kwotę 32.643 złr. 6 ct. w. a. zmniejszonego kapitału, którą to należytość c. k. Urząd podatkowy w Krakowie wymierzyć ma.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. — We Lwowie dnia 4 Stycznia 1875.

(L. S.) Leon Książę Sapieha w. r. Marszałek krajowy. Franciszek Smolka w. r. Członek Wydziału krajowego. Józef Wereszczyński w. r. Członek Wydziału krajowego.

L. 2291.

Niniejszy dodatkowy ustęp aktu fundacyjnego zatwierdza c. k. Namiestnictwo w całej osnowie.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 24 Stycznia 1875.

W zastępstwie

(L. S.) *Karasiński* w. r.

Do L. W. 2072.

Ogłoszenie konkursu

w celu nadania wsparć dożywotnich ś. p. Pelagii Russanowskiej.

Wydział krajowy ogłaszając równocześnie całą treść aktu fundacyjnego względem fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej, a to tak w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*, jako też w krakowskim dzienniku politycznym *Czas*, tudzież we lwowskim dzienniku politycznym *Gazeta Narodowa*, — podaje zarazem do powszechnej wiadomości następujący konkurs:

Prawo do pobierania wsparć dożywotnich z tej fundacyi mają inwalidzi wojskowi polskiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religii, tak łacińskiego jako też grecko-unickiego i ormiańskiego obrządku, — lub też inne osoby polskiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religii, tak łacińskiego, jako też grecko-unickiego lub ormiańskiego obrządku, które w jakimbądź innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.

Prawo nadania wsparć dożywotnich przysługuje kuratorowi fundacyi JWmu Piotrowi hr. Moszyńskiemu, wszakże za dekretami przez Wydział krajowy wystawionymi.

Wzywa się przeto wszystkie powyż nadmienione osoby, które z uprawnienia swego do użytkowania z tej fundacyi korzystać pragną, ażeby w przeciągu dni trzydziestu od daty trzeciego ogłoszenia tego konkursu w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* wniosły swe pisemne, tudzież, o ile być może, udokumentowane podania do Wydziału krajowego, a w szczególności dołączyły także stósowne świadectwa co do wykazania religii i obrządku jako też i ubóstwa.

Z Rady Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 29 stycznia. 1875.

(423-1-3) *Grott.*

Podziękowanie

Szanownej Publiczności, która przez liczny udział w oddaniu ostatniej usługi dla mojej nieodżałowanej córki Wandy, współczucie dla zbolałego ojca wyraziła, składam serdeczne podziękowanie.
(458) *Dr. Jaszczurowski.*

Nasion

wszelkiego rodzaju w jaknajlepszej jakości dostarcza po cenach najumiarkowańszych **Wrocławski Bank Komisowy**, Wrocław (Breslau).
(418-1-3)

Ajenci!

Starszy dobrej sławy używający praxki dom bankowy poszukuje celem rozprzedaży losów i papierów państwowych na częściowe spłaty zdolnych ajentów we wszystkich większych miejscowościach austr. węg. państwa. Warunki są bardzo korzystne. Oferty z podaniem poleceń i obecnego zatrudnienia przyjmuje znacz. „Agent" administracya czasopisma **„Telegraf"** w Pradze, Brenntegasse L. 46.
(344-1-2)

Żołędzie na wysiew

i inne **nasiona leśne** i rośliny poleca w niezawodnym dobrym gatunku, a zarazem rozsyła na żądanie **darmo** cenniki **H. Gaertner** w **Schönthal** pod **Żeganem (Sagon)** w Szlązku pruskim. (H 2242) (329-1-3)

Wieś Bukatynka

w gubernii Podolskiéj, w powiecie Jampolskim położona, jest każdego czasu na lat 6—8 **do wydzierżawienia.** Posiadłość ta obejmuje ziemi ornéj, niepotrzebującéj żadnych ulepszeń 1600 morgów, sianokośnéj i pasowiecznéj 500 morgów. Budynki mieszkalne i gospodarcze w jaknajlepszym stanie.

Również **jest do sprzedania** 200 sztuk ruchomego inwentarza, posiewu ozimy z górą 300 morgów. Wieś leży w pobliżu Dniestru, o cztery mile od stacyi kolejnéj oddalona.— Bliższych wiadomości udziela sam właściciel: **„Kraków, Hotel Krakowski, Nr. 2."** (396-2-4)

FABRYKA MACHIN LEWINA
w Poole, w Anglii.

Machiny rolnicze wszelkiego rodzaju, poziome, pionowe, przenośne i stałe machiny parowe, lokomotywy dla ulicznych kolei żelaznych, jachtów i łodzi parowych, machiny do wyrabiania kamieni wypalanych, cegieł, towarów glinianych i cementu i różne uprzyw. szczególności. (D 7177) (2307-26-26)

Bardzo ważne

dla Szanownych Pań, gospodyń, tudzież PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń itd.

Drożdże prasowane

z fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, odszczególnione na wystawie powszechnéj dyplomem honorowym, bo jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim, przychodzą codzień świeże **do Krakowa jedynie do handlu**

JANA NAGEL,

jako wyłącznie głównego składu na zachodnią Galicyę.— Tenże handel poleca również świeżo sprowadzoną **chińską herbatę karawanową** w wyborowych gatunkach — oraz wyborne **ogórki marynowane, śliwki** i **powidła prawdziwe tureckie** i wszelkie inne świeże towary korzenne po cenach umiarkowanych.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (102-6-)

Herbata, Rum i Wina

u

A. M. Mandla

c. k. prusk. nadwornego dostawcy

w Bernie (Brünn).

Herbata familijna i karawanowa od złr. 1·60 do złr. 6 za funt w. **Proch herbaciany** najlepszy złr. 1·40 za funt wiedeński.

Rum brazyliański miara z flaszką 1 złr. *Wina Bordeaux* butelka złr. 1·10 do 2·50. Wina *Malaga* i inne hiszpańskie butelka złr. 1·50. (2656-13-20)

Rozsyłka za zaliczką. Cenniki darmo.

A. M. Mandl,

Handel herbaty, rumu i wina w Bernie.

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru. leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości przygotowuje pigułki z esencyi Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** (36-3-18)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera.

---

50 cent. za 100 biletów wizytowych i wyżéj 50 cent.

3 złr. 1000 kopert in 4to z firmą 3 złr. — 3 złr. 1000 pieczątek w kolorach 3 złr.

HENRYK ŻYCHOŃ

w Krakowie, Rynek główny Nr. 28 (Spiski pałac)

poleca swój dobrze zaopatrzony **SKŁAD PAPIERU** w piśmienne i rysunkowe materyały, **Przybory szkolne, Księgi handlowe** i **Wyroby galanteryjne.**

!!! Na Karnawał !!!

Wielki wybór Orderów do Kotyliona

Sztuka od 2 cnt. do 1 złr.

SKŁAD

prawdziwéj Wody kolońskiéj

z fabryki *Jan Maria Farina* w Kolonii.

Zaszczycony medalem na Wystawie 1872 r. za piękne i tanie swe wyroby, poleca

Pracownię

Biletów wizytowych i adresowych, **Nagłówków** listowych, **Monogramów** i **Pieczątek** wypukłych w różnych kolorach, ręcząc za sumienne i natychmiastowe wykonanie. (178-13-)

Główny Skład Pieców kaflowych

z fabryki wyrobów glinianych A. Żychonia w Dębnikach p. Krakowem.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

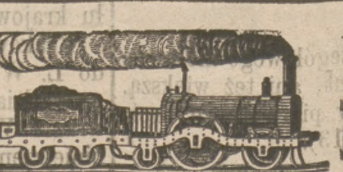
1 złr. za 50 listów i 50 kopert z monogramem 1 złr.

HERBATY

świeży transport nadszedł do podpisanego handlu, o czem zawiadamiając Szanownych odbiorców donosi zarazem, że takową od złr. 2 do 8 za 1 paczkę oplombowaną, zawierającą 1 funt rosyjski, sprzedaje

Józef Riedel w Krakowie.

P. S. Herbata powyższa wyłącznie u podpisanego jest z tego samego źródła, z którego prowadziła jedna z pierwszorzędnych obecnie zwinięta firma handlowa, a wiadomo, że wskutek doboru herbaty większą część miasta i okolicy towarem tym opatrywała. (104-7-12)

Ces. król.  uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem rozpisuje się w drodze oferty dostawa drzewa budulcowego i drzewa tartego.

Szanownych konkurentów zaprasza się, aby dotyczące oferty, opieczętowane, ostęplowane i zaopatrzone napisem: **„Oferta na drzewo budulcowe i drzewo tarte"**, które także na częściową dostawę oznaczonej ilości opiewać mogą, **najdalej do 20 Lutego b. r.** do podpisanej Dyrekcyi ruchu wnieśli.

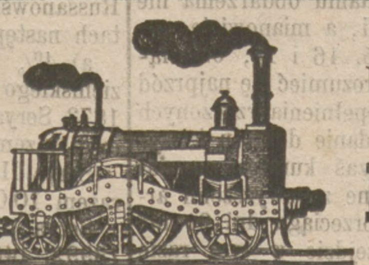
Jako wadium należy się 10% wartości przypadającej na oznaczoną w ofercie ilość w naszej kasie zbiorowej we Lwowie złożyć. (425 1-3)

Oferty nieostęplowane, nieopieczętowane, jakoteż takie, które nie wykazują złożonego wadium, albo już po terminie wniesione zostały, nie będą uwzględnione.

Dotyczące warunki dostawy, jakoteż wykazy co do potrzebnéj jakości i ilości drzewa budulcowego i drzewa tartego, przejrzeć można w magazynach materyałów w Krakowie, w Przemyślu i we Lwowie.

Lwów, dnia 1go Lutego 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

Ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od 1 Lutego b. r. aż do dalszego postanowienia **wchodzi w użycie nowa taryfa specyalna dla transportu zboża, płodów strączkowych, wszelkiego rodzaju mlewa, słodu, zarodków słodu, nasion olejnych, kuchów olejnych i mąki z kuchów olejnych,** w ilościach 200 cetn. cłowych, i w ilościach 100—200 cetn. cłowych do jednego listu frachtowego nadanych, **jakoteż dla transportu próżnych worków w dowolnych ilościach,** pomiędzy stacyami galicyjskiemi i rumuńskiemi, i stacyami niemieckich kolei żelaznych. (412-1-3)

Ze zaprowadzeniem tej taryfy, znoszą się odnośne ustanowienia taryfowe dotychczas obowiązujące w związkowym ruchu towarowym pomiędzy Galicyą itd. i Niemcami.

W taryfie tej objęte są także pojedyncze stacye rumuńskiego akcyjnego Towarzystwa kolejowego.

Egzemplarzy tej taryfy dostać można w naszych stacyach związkowych, jakoteż w biurach Dyrekcyi ruchu i w ekonomacie naszym w Wiedniu.

Lwów w Styczniu 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

Panowie Rolnicy

mający na sprzedaż szczególne gatunki **owsa, jęczmienia, grochu, wyki, pszenicy jarej, żyta jarego,** niemniéj **koniczyny czerwonej, białej** i t. d. **tymoteuszu,** również **potrzebujący** takowych **nabyć,** raczą się porozumieć z podpisaną Agencyą, a temsamem ułatwioną będzie sprzedaż i zakupno za bardzo mierną prowizyą.

Agencya dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek Nr. 28.
(302-4-8)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
(88-6-)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna— W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym i w aptece W. Redyka. (7-6-24)

WE LWOWIE, plac Maryacki nowy gmach Banku Hipotecz. vis-a-vis Hotelu Georgea.	MAGAZYN NOWOŚCI Leona Feintucha	W KRAKOWIE, Rynek główny przy wchodzie w ulicę Grodzką, w domu własnym.

poleca

Kwiaty paryskie najcieńsze w wielkim wyborze.
Wachlarze paryskie w wielkim wyborze, począwszy od złr. 1·50 do najbogatszych.
Gorsety li tylko paryskie po złr. 2·75, 4, 5.
Rękawiczki francuskie i wiedeńskie.
Pończochy francuskie długie bawełniane fil d'Ecosse i jedwabne.
Okrycia balowe i szarfy do sukień.
Biżuterje francuskie i angielskie w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych.
Lornety teatralne francuskie.
Perfumerye angielskie i francuskie.
Perfumy Cracow & Lemberg bouquet Atkinsona.

Dla magazynów mód odstępuję przy kwiatach odpowiedni rabat.

Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się najakuratniej odwrotną pocztą. Ceny umiarkowane i stałe. (308-8-)

wystrzegać się fałszerstwa — **SIROP DELABARRE DIT DE DENTITION** — wymagać podpis własnoręczny

Przez użycie tego prostego **SIROPU D^ra DELABARRE** do wcierania dziąseł, wyrzynanie się zębów u Dzieci odbywa się bez boleści ani niebezpieczeństwa konwulsyi. Prospekt użycia posełą się franko na żądanie. Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4;** w *Krakowie*, w Aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we *Lwowie*, w aptece P^a Mikolascha.
(220-4-17)

Obrazy olejne, Ramy i listwy złocone i rzeźbione.

Księgi handlowe i gospodarcze. — Obicia na pokoje i story do okien.

Kutrzeba i Murczyński

Handel papieru przy ulicy Grodzkiej L. 86 „pod Chińczykiem".	(250-12-)	**Introligatornia** w głównym Rynku L. 45 w Szaréj Kamienicy.

polecają

po cenach umiarkowanych wszelkie papiery do pisania i rysowania i przybory do tegoż, **farby olejne i płótna,** albumy, pugilaresy, oraz wszelkie galanterye, **ramki na fotografie** w wielkim wyborze, bilety, powinszowania i **ordery kotylionowe,** bilety wizytowe i monogramy i wszelkie **roboty introligatorskie.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Fotografie i stereoskopy z wystawy wiedeńskiéj.

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały piśmienne i rysunkowe

sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (97-87-)

F. Szukiewicz

ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Amerykanin udzielający lekcyj angielskiego języka, podejmuje się również wszelkich tłumaczeń z angielskiego na język polski lub niemiecki.— Bliższa wiadomość w czytelni p. *J. Gumplowicza.* (398-2-2)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (15-6-)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników

z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . . złr. 15
1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . . złr. 12
1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . . złr. 10
1000 „ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . . złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl im Saaz, Böhmen.** (392-73-150)

Pierwsze austr. szląsk. Towarzystwo wyrobu łupkowego kamienia w Eckersdorf i Freihermersdorf przy Opawie

A. Alscher, J. Hanel i Spółka

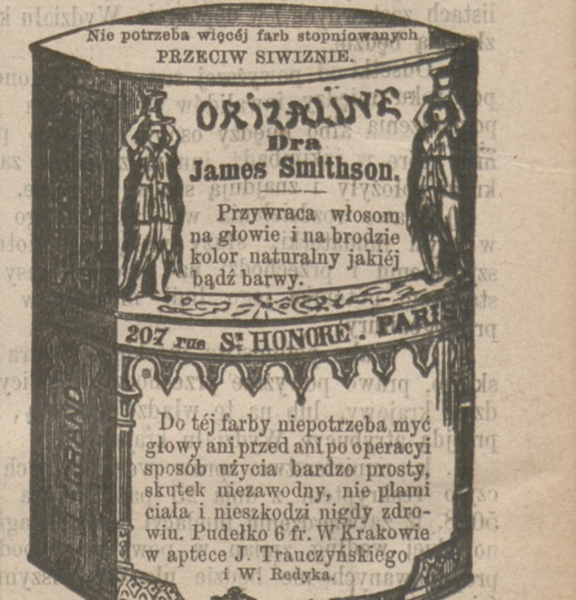
mają zaszczyt polecić niniejszem szanownej P. T. Publiczności, w szczególności zaś pp. przedsiębiorącym pokrycie dachów łupkowym kamieniem, tudzież pp. budowniczym i przedsiębiorcom budowli swój obfity skład łupkowego kamienia dla Galicyi w najlepszych i rozmaitych gatunkach po cenach starych u Pana **W. Rabinowicza** w Krakowie, Stradom L. 1.

Oraz przyjmuje p. W. Rabinowicz wszelkie zamówienia i uskutecznia pokrycia dachów tymże łupkowym kamieniem po cenach umiarkowanych i bardzo przystępny h. Cennik materyałów można otrzymać na żądanie bezpłatnie. (366-2-15)

Eckersdorf & Freihermersdorf w Styczniu 1875 r.

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku—w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (10-6-)



We Lwowie u pp. A. Steif Synów. (11-11-)

Britannia srebro

jest jedynym metalem, który zawsze białym jak srebro zostaje, a w Anglii prawie w każdem lepszem gospodarstwie znaleść je można, gdyż jest tak dobrem jak srebro a cena prawie o 20 razy tańsza od prawdziwego srebra i prawdziwego angielskiego Britannia srebra. Następujące są ceny **składu angielskich towarów metalowych M. Bresslera w Wiedniu, Stadt, Schottengasse Nr. 9.**

1 łyżeczka do kawy c. 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45. (331-2-36)
1 tuzin tychże c. 60, 80, złr. 1, 1·20, 1·50, 2.
1 łyżka stołowa c. 30, 35, 40, 45, 50, 60. — ½ tuz. tychże złr. 2, 2·50, 3, 3·50.
1 para noży i widelców tylko c. 80 (rękojeść srebrna), — ½ tuz. tychże tylko złr. 4.
1 sitko do herbaty c. 30, 40, 50, 60, 80, złr. 1 z rączką lub bez.
½ tuz. sztućców tylko złr. 2·50. — ½ tuz. puharków do jaj złr. 2.
½ tuz. obrączek do serwet złr. 2·50. — 1 pieprzniczka c. 60.
1 Posypywacz cukru c. 80, 90, złr. 1. — 1 lichtarz ręczny c. 60, 80, złr. 1, 1·50.
1 para pięknych lichtarzy, wielkich złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 6. — ½ tuz. noży i widelców na wety złr. 3·50
½ tuz. łyżeczek dla dzieci złr. 1·50, 2, 2·50. — 1 chochelka c. 60, 80, złr. 1, 1·20 1·50.
1 chochla złr. 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3.
1 filiżanka 8" c. 90, 10" złr. 1·20, 12" złr. 1·50, 14" złr. 2, 16" złr. 2·50, 18" złr. 3, 20" złr. 3·50 (okrągłe, półokrągłe lub czworokątne). Serwis do herbaty na 2 osoby złr. 15, 4 osoby złr. 18, 6 osób złr. 21, 8 osób złr. 26 wraz ze spodkami.

Wszelkie inne przedmioty zadziwiająco tanio.

Zamówienia z prowincyi uprasza się adresować: **M. Bressler, englische Metallwaaren-Niederlage Wien, Stadt, Schottengasse Nr. 9,** a odwrotną pocztą będą za zaliczką wysłane.

Rozsyłka nastąpi na życzenie także częściowo po sztuce, aby się każdy o doskonałości towarów przekonać mógł. Przy odbiorze w kwocie 100 złr. zniżka 10%.